Dziś: Potworna zbrodnia pod Bielskiem

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcin 70.

Nr 51 Wydanie t. Rok 69 Piątek, dnia 3 marca 1939

Dziś odbywa się wybór Papieża

Uroczyste nabożeństwo w Kaplicy Paolińskiej — Procesjonalne wstąpienie kardynałów do konklawe — Kontrola izolacji lokali, przeznaczonych na konklawe — Dziś po raz pierwszy ukaże się dym nad Kaplicą Sykstyńską

Miasto Watykańskie. (PAT) W środę rano o godz. 9 w Kaplicy Paolińskiej kardynał-dziekan Świętego Kolegium kardynalskiego Granito Pignatelli di Belmonte odprawił mszę św. o natchnienie przez Ducha świętego, po której wszyscy kardynałowie odmówili modlitwę „de eligendo summo pontifice", po czym udali się na kolejne zebranie kongregacji, które jest ostatnim przed wejściem do konklawe.

O godzinie 4 po południu nastąpiło procesjonalne wstąpienie kardynałów do konklawe w asyście gwardii szlacheckiej i w obecności korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

KONTROLA LOKALI

We wtorek po południu specjalna komisja kardynałów przedsięwzięła dokładne badanie, czy izolacja od świata zewnętrznego lokali przeznaczonych na konklawe jest dostateczna. Badania wypadły zadawalająco.

DZIŚ PO RAZ PIERWSZY UKAŻE SIĘ DYM

Dziś o godz. 11,30 ukaże się po raz pierwszy dym ponad Kaplicą Sykstyńską, tzw. „fumata".

W tej części Kaplicy Sykstyńskiej, oddalonej od ołtarza i oddzielonej kratą, znajduje się piecyk żelazny, w którym będą palone kartki oddawane podczas głosowania przez kardynałów. Obok stoi skrzynia drewniana, w której przygotowano wióry i torebki papierowe, w które będą wkładane kartki przed spaleniem.

Urządzenie prymitywne, a jednak tak ściśle związane z tradycją konklawe, gdyż, jak wiadomo, z barwy dymu (czarny czy też biały), wychodzącego przez komin, miasto dowiaduje się, czy papież został wybrany. Jeśli głosowanie nie da wyniku, kartki pali się wraz z mokrą słomą. Wówczas z komina ulatuje dym czarny. Jeśli papież zostanie wybrany, kartki pali się wraz ze słomą suchą (dym biały).

Zaostrza się zatarg włosko-francuski

Akty sabotażu w Tunisie — Krwawe starcie z Arabami — Ataki prasy włoskiej i... niemieckiej

(d) Paryż. (ATE). Otrzymano tu wiadomości o dwóch aktach sabotażu odkrytych ostatnio w Tunisie. Na linii do Bizerty nieznani zamachowcy odśrubowali szyny po lewej stronie toru na długości 40 m. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności uchronił dwa pociągi przed wykolejeniem. W innym miejscu pomiędzy Grombalia i Soliman nieznani zamachowcy ścięli kilka słupów telegraficznych i przerwali druty.

Z Ghazy donoszą o krwawym starciu, jakie nastąpiło w pobliżu Sidi-Mansour pomiędzy oddziałem wojska francuskiego i grupą uzbrojonych krajowców.

Starcie wywołali Arabowie, którzy ostrzelali patrolujący samochód żandarmerii. Wobec liczebnej przewagi przeciwników żandarmi udali się do Ghazy, skąd powrócili niezwłocznie wraz z oddziałem spahisów. Arabowie zawezwali w międzyczasie posiłki i wywiązała się gwałtowna strzelanina, w ciągu której dwóch Arabów straciło życie, a kilkunastu odniosło rany. Po stronie francuskiej nie sygnalizują żadnych strat.

Na miejscu walki znaleziono włoski pistolet automatyczny typu Martini i strzelbę myśliwską. Dochodzenia nie pozwoliły dotąd zidentyfikować sprawców zajścia.

Doniesienia pism włoskich

Równocześnie dzienniki włoskie w doniesieniach z Tunisu donoszą o francuskich przygotowaniach wojen-

(Dokończenie na stronicy 2)

Nieproszone rady niemieckiego pisma

Echa wizyty min. Ciano na łamach „Völkischer Beobachter"

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Berliński korespondent „Kuriera Warszawskiego" przytacza wyjątki ze znamiennego artykułu „Völkischer Beobachter" w związku z wizytą min. Ciano w Polsce.

„Serdeczne stosunki pomiędzy Rzymem a Warszawą — pisze wspomniany organ urzędowy — cenimy sobie również dlatego, że mogą one pobudzić naród polski do zastanowienia się nad rozwojem niemiecko-włoskiej przyjaźni. Oba narody — włoski i polski w ciągu stuleci, a mianowicie: aż po dzień dzisiejszy, popadały w konflikty — czasem bardzo poważne nawet — z narodem niemieckim, z którym niejednokrotnie nawet broń krzyżowały. Oba też narody dzięki genialności kierujących nimi mężów stanu podjęły wyciągniętą w r. 1933 dłoń „Führera". Faszystowskie Włochy kroczyć poczęły po nowej drodze z przyrodzoną sobie duchową rzutkością i promieniując energią. W Polsce trzeba usunąć jeszcze ciężkie hamulce i pokonywać jawne opory pewnych grup i warstw. Tu mógłby przyjaciel uczyć się od przyjaciela."

Przypominając zdanie Virginio Gaydy, iż Polska zbliżyła się przez przyjaźń z Włochami do Rzeszy, „Völkischer Beobachter" dowodzi, iż chodzi teraz o to, by tendencję tę, odpowiadającą przecież prawdziwym interesom Polski, rozwijać, chociaż mimo obopólnej dobrej woli nie jest to rzeczą łatwą. Zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz rozwój ten narażony jest na zwalczanie ze strony wrogo usposobionych grup gospodarczych, ideowych i rasowych.

Pod koniec artykułu „Völkischer Beobachter" zwraca Polsce uwagę, powołując się na Gaydę, że urzeczywistniła na drodze pokojowej dzięki Włochom i Niemcom swe aspiracje na Śląsku.

„Te głosy włoskie — kończy organ partyjny — są konieczne, albowiem niektóre koła polskie usiłowały tłumaczyć obecną przyjaźń polsko-niemiecką w dość naiwny sposób".

Min. Gafencu przyjeżdża do Polski

Warszawa. (PAT) W dniu 4 bm. przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Rumunii p. Gafencu wraz z małżonką.

Pobyt ministra Gafencu w Polsce potrwa 3 dni.

Rekonwalescencja Prezydenta R. P.

Warszawa. (PAT) Pan Prezydent R. P., którego rekonwalescencja szybko postępuje, pozostanie w łóżku jeszcze kilka dni.

Gen. Franco wysyła ultimatum

Narodowa Hiszpania domaga się od Negrina natychmiastowej kapitulacji — Ludność Madrytu chce przejść pod rządy narodowe

(d) Paryż. (ATE). Według wiadomości otrzymanych z Burgos, gen. Franco wyśle obecnie, po uznaniu go przez rządy Anglii i Francji, ultimatum do premiera Negrina żądając bezwarunkowej kapitulacji. W razie nieprzyjęcia ultimatum zostanie natychmiast wydany rozkaz rozpoczęcia ofensywy na Madryt.

Z Madrytu donoszą, że główną przyczyną dymisji dotychczasowego dowódcy republikańskich sił zbrojnych gen. Miaji był fakt, że gen. Miaja przedstawił premierowi Negrinowi militarną niemożliwość skutecznego kontynuowania wojny i zaproponował mu zawarcie natychmiastowego zawieszenia broni. Gen. Casado, następca gen. Miaji jest zaciętym zwolennikiem obrony Madrytu do ostatniej kropli krwi.

Według tych samych informacyj ludność Madrytu nie dzieli punktu widzenia — nielicznych zresztą — przewódców grup republikańskich, którzy „chcieliby dać się pogrzebać pod gruzami miasta". Zdaniem korespondenta „Paris Soir" większość rządu

(Dokończenie na stronicy 2)

Wybuch składów amunicji w Tokio

Warszawa (Tel. wł.) Na przedmieściu Osaki w Tokio wyleciały w powietrze wielkie składy amunicji. Liczba ofiar i rannych nie jest dotąd znana. (w)

Zajścia w Indiach Brytyjskich

Londyn (PAT). W Rangoon (Indie brytyjskie) doszło do poważnego starcia między Hindusami a muzułmanami. Policja brytyjska interweniowała trzykrotnie, dokonując szarży na tłum. Trzy osoby zostały zabite, a 55 odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Władze brytyjskie wydały zakaz odbywania zgromadzeń publicznych.

Paderewski chory

Nowy Jork. (PAT) Koncert Paderewskiego, w Madison Square Garden, który miał zainaugurować trzymiesięczne tournee po Ameryce Płn. został odwołany z powodu przeziębienia artysty, na rozkaz lekarzy.

Zaostrza się zatarg włosko-francuski

(Dokończenie ze stronicy 1)

nych. Pisma wspominają o licznych transportach wojska i materiału bojowego w kierunku granicy libijskiej oraz o zarządzeniach przeciwlotniczych twierdząc, że władzom francuskim chodzi o stworzenie odpowiedniej atmosfery w razie rozprawy orężnej z Włochami.

Korespondent „Giornale d'Italia" w Paryżu sygnalizuje wzrost antywłoskiej kampanii we Francji. Dzienniki stołeczne komentują podróż inspekcyjną znajdującego się obecnie w drodze powrotnej do kraju marsz. Badoglio oraz wzmocnienie garnizonów włoskich w Libii jako próbę wywarcia nacisku na Francję. Korespondent twierdzi przy tym, że zarządzenia te są jedynie odpowiedzią na poczynania Francji w rodzaju podróży inspekcyjnej wysokich oficerów do północnej Afryki, niedawnej wysyłki transportów wojskowych do Dżibuti i Tunisu, zakupu samolotów w St. Zjedn. itp.

Berlin popiera...

(d) Berlin. (ATE) Znamiennym objawem jest tendencja dzienników niemieckich w kierunku ponownego wysuwania na pierwszy plan sprawy Tunisu. Wspomniana taktyka uderza tym bardziej, iż wzrost zainteresowania Rzeszy sprawą Tunisu następuje bezpośrednio po uznaniu rządu gen. Franco przez Anglię i Francję.

Dzienniki posługują się na razie cytatami z prasy włoskiej, zaopatrując je w sensacyjne nagłówki. „B. Z. a Mittag" pisze o „rowach strzeleckich w Tunisie". „Börsenzeitung" mówi o „pobrzękiwaniu szablą i nerwowych przygotowaniach Francji nad granicą libijską". „Lokalanzeiger" wspomina o „psychozie wojennej", która w Tunisie osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Wydalenie dziennikarza włoskiego

(d) Paryż. (ATE) Korespondent ATE dowiaduje się, że w odpowiedzi na wydalenie kilku dziennikarzy francuskich z Włoch rząd francuski zadecydował wydalić korespondenta „Corriere della Serra" p. Polo Monelli.

Dziennikarz włoski, który bawi chwilowo w Alpach, otrzymał polecenie opuszczenia Francji ze względu na antyfrancuskie stanowisko, jakie zajął on w swoich ostatnich artykułach.

Strajk generalny Arabów palestyńskich

Obawa Żydów przed odwetem — Pogotowie władz i wojsk brytyjskich

(d) Jerozolima. (ATE) Seria zamachów bombowych, której ofiarami padło w poniedziałek 32 Arabów, doprowadziła we wtorek do ogłoszenia strajku generalnego Arabów w Jerozolimie. Sklepy arabskie są zamknięte. Właściciele samochodów i innych pojazdów również nie podjęli pracy.

Wskutek ogromnego podniecenia w kraju, zaalarmowane zostały wszystkie załogi brytyjskie. Ogółem panuje obawa, że nacjonaliści arabscy będą stosowali drastyczne zarządzenia odwetowe.

Władze mandatowe są zdecydowane stłumić w zarodku wszystkie próby rozruchów i skoncentrowały w tym celu wszystkie będące do dyspozycji siły wojskowe i policyjne.

Burmistrz Tel Avivu zwrócił się po dłuższej konferencji z głównodowodzącym oddziałami angielskimi do ludności miasta Tel-Aviv, wzywając ją do karności i potępiając zamachy, „które są dziełem nieodpowiedzialnych i niesumiennych elementów".

Kontrofensywa japońska pod Hankau

Zacięte walki z partyzantami na różnych frontach

(d) Szanghaj (ATE) Według doniesień komunikatu chińskiego, Japończycy podjęli na froncie centralnym przeciwnatarcie w wielkich rozmiarach. Znaczne siły japońskie przeprowadziły uderzenie w kierunku miasta Wa-Dia-Kou. Wywiązała się zacięta walka. Pozycje chińskie zostały zrównane z ziemią wskutek huraganowego ognia artylerii japońskiej. Chińczycy musieli ustąpić z miasta.

Na odcinku Tai-Kai — Ja-Ku-Bou wszystkie ataki japońskie zostały odparte ze znacznymi stratami Japończyków. Chińczycy zdobyli tam 7 karabinów maszynowych i 172 karabiny ręczne.

Za liniami japońskimi w odległości 30 km od Hankau pojawiły się silne oddziały partyzanckie. W Hankau słychać wyraźnie kanonadę, albowiem Japończycy wysłali przeciwko partyzantom znaczne oddziały.

Na południu prowincji Hopei rozgrywają się od kilku dni zacięte walki pomiędzy Japończykami oraz regularnymi i partyzanckimi oddziałami chińskimi. Japończycy wyparli oddziały chińskie z miasta Nan-Gou. Nie zdołali się tam jednak długo utrzymać, bo zebrawszy rezerwy z sąsiednich odcinków Chińczycy odebrali miasto, wybijając większą część załogi japońskiej. Ataki nowych sił japońskich na to miasto pozostały bez skutku.

Wyspy Anglii i Francji bazami dla floty Stanów Zjedn.

Warszawa (Tel. wł) W kołach politycznych amerykańskich zwrócono uwagę, że podczas wielkich manewrów floty Stanów Zjednoczonych, Anglia udzieliła zezwolenia na zajęcie wysp brytyjskich, jako punktu oparcia dla działań floty.

Równocześnie władze francuskie oświadczyły, że flota amerykańska na każde żądanie otrzyma zezwolenie na użycie wysp francuskich dla swych operacyj (w)

Ulica Romana Dmowskiego we Wrześni

Rada Miejska we Wrześni przemianowała ulicę Poznańską na ul. Romana Dmowskiego

(pol) Wrześnie. — Pod przewodnictwem burmistrza p. Sołtysiaka odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Krótkim przemówieniem przewodniczący uczcił na wstępie pamięć zmarłego Papieża, po czym zabrał głos radny Rakoczy Józef, prezes powiatowy Str. Nar. i wygłosił przemówienie ku czci Wskrzesiciela Polski i Wodza Narodu Romana Dmowskiego. Rada Miejska wysłuchała przemówienia stojąc.

W dalszym ciągu obrad radny Smodlibowski zgłosił wniosek o uczczenie pamięci Romana Dmowskiego przez przemianowanie ul. Poznańskiej na ul. Romana Dmowskiego, a radny Trawiński o zawieszenie portretu Dmowskiego w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Oba wnioski Rada Miejska przyjęła jednogłośnie. (rw)

Gen. Franco wysyła ultimatum

(Dokończenie ze stronicy 1)

Negrina sprzeciwia się temu stanowisku.

W poniedziałek wieczorem premier Negrin przyjął delegację „folksfrontu", złożoną z członków organizacyj komunistycznych, anarchistycznych i socjalistycznych. Pomimo, że nie ogłoszono żadnego komunikatu o przebiegu tej konferencji, twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, że delegacja przedłożyła premierowi żądanie zawarcia rozejmu.

Po dymisji Azany

(d) Paryż (ATE) Dymisja prezydenta Azany uważana jest w oficjalnych kołach francuskich za nowy krok do zakończenia wojny domowej. Ponieważ ambasador Jules Henry akredytowany był przy osobie prez. Azany, przeto zostaje on obecnie siłą rzeczy zwolniony z tego stanowiska.

Najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko ambasadora francuskiego w Hiszpanii narodowej mieliby być: ambasador w Buenos Aires — Peyrouton, generał Giraud — dowódca okręgu wojskowego w Metz i generał Nogues — generalny rezydent Francji w Maroku.

W kołach zbliżonych do rządu oświadczają, że Quai d'Orsay posiada obecnie pewność, iż żaden tajny układ nie łączy Hiszpanii narodowej z Włochami i Niemcami. Mimo to w niektórych kołach parlamentarnych umacnia się przeświadczenie, że przystąpienie Hiszpanii narodowej do bloku antykominternowskiego jest bliskie.

Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!

Wytyczne pracy Partii Faszystowskiej

Rzym. (PAT) Mussolini przyjął w Pałacu Weneckim nowy dyrektoriat partii faszystowskiej, któremu udzielił wytycznych dla jego działalności, która rozwijać się ma na trzech odcinkach: imperium, rasy i autarkii.

Duce oświadczył, że hasłem narodu faszystowskiego na przyszłość winno być:

a) bezustanne zwiększanie przygotowań wojskowych dla obrony Włoch przeciwko ew. planom otoczenia państw autorytatywnych, wysuwanym przez światowe prądy antyfaszystowskie,

b) rozwój równoczesny zasad sprawiedliwości społecznej, celem coraz to większego upodobnienia państwa faszystowskiego do narodu ludzi pracy.

Rokowania komisji polsko - czeskiej

Warszawa (Tel. wł.) Rokowania komisji polsko-czeskiej w Pradze rozwijają się bardzo pomyślnie. Przedmiotem rozpatrywania jest sprawa opcji, tudzież sprawy handlowo-gospodarcze.

U obu stron istnieją nadzieje, że kwestia szkolnictwa w Cieszyńskim zostanie załatwiona pomyślnie, przy okazaniu z obu stron dobrej woli, wobec jej załatwienia. (w)

Holandia buduje krążowniki

Haga. (PAT) Rząd holenderski postanowił przystąpić do budowy dwóch krążowników o wyporności 8350 ton. Okręty będą budowane w Rotterdamie.

Zapowiedź zmniejszenia ilości dzienników w Pradze

Warszawa (Tel. wł.) Kierownik wydziału prasowego Partii Narodowego Zjednoczenia w Pradze red. Halik, zapowiedział jeszcze większe ujednolicenie pracy i podporządkowanie polityce partyjnej.

Zapowiedział również konieczność zmniejszenia pism, zwłaszcza dzienników wieczornych, którym zarzuca „denerwowanie" opinii publicznej. (w)

Dla odmiany — protest japoński

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi:

Wiceminister spraw zagranicznych Sawoda, który przyjął dzisiaj ambasadora Wielkiej Brytanii Craigie w imieniu rządu japońskiego zaprotestował przeciwko stanowisku władz brytyjskich w Singapore w stosunku do Japończyków, mieszkających na tej wyspie i w stosunku do japońskich turystów.

Kto będzie ambasadorem francuskim w Hiszpanii

Paryż (PAT). W czwartek przed południem odbędzie się posiedzenie francuskiej Rady Ministrów, w czasie którego nastąpić ma wyznaczenie ambasadora francuskiego w Burgos.

W rocznicę śmierci Gabriela d'Anunzio

Gardone Riviere (PAT). We wtorek wczorajszy obchodzono tu niezwykle uroczyście 1. rocznicę śmierci Gabriela d'Anunzio.

W mszy św. żałobnej wzięli udział ministrowie sprawiedliwości i finansów, przewodniczący Senatu oraz przewodniczący Akademii Włoskiej, liczni generałowie i admirałowie, byli kombatanci, jak również przedstawiciele świata politycznego i artystycznego.

Narodowa Hiszpania przejmuje konsulaty

Paryż (PAT). Z Rabatu (francuskie Marokko) donoszą, że markiz Carranza udał się do rezydencji prezydenta francuskiego, gdzie oświadczył, że obejmuje tymczasowo agendy generalnego konsula hiszpańskiego rządu narodowego w Marokku. W związku z tą rozmową wywieszono na hiszpańskim konsulacie hiszpańską flagę narodową.

Podobna ceremonia przejęcia konsulatu odbyła się również w Casablance.

Mowa Goeringa

Berlin. (PAT) Marszałek Goering z okazji „Dnia lotnictwa" wygłosił przemówienie przez radio, w którym m. in. oświadczył, iż odbudowa sił zbrojnych Niemiec i lotnictwa pozwoliła kanclerzowi Hitlerowi na osiągnięcie sukcesów w polityce zagranicznej w roku 1938. Goering zwrócił się z apelem do młodzieży, by wstępowała do lotnictwa.

Komunikacja kolejowa między Francją a Hiszpanią

Hendaye. (PAT) Dziś rozpoczyna się w Hendaye konferencja międzynarodowa, której zadaniem będzie przywrócenie normalnego ruchu kolejowego pomiędzy Francją a Hiszpanią.

Niemieckie prace fortyfikacyjne

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Czecho-Słowacji, Niemcy wstrzymali wszelkie prace nad budową autostrady z Wrocławia przez Brno do Wiednia, a robotników i inżynierów przerzucili na wschód do prac fortyfikacyjnych. (w)

Demarche włosko-niemieckie w Szwajcarii

(d) Bern. (ATE). Poseł niemiecki Koecher i włoski Tamaro dokonali wspólnej demarche u ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Motty. Posłowie obu mocarstw formalnie zażądali od rządu szwajcarskiego, by spowodował zmianę stanowiska prasy szwajcarskiej wobec obu państw totalnych.

„Wampir Łodzi" apeluje

Sąd wyda motywy wyroku na piśmie, które posłużą do opracowania skargi apelacyjnej

Łódź, 1. 3. — Obrońca skazanego na śmierć 53-letniego Ferdynanda Grüninga, adw. Czeczotowa, w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi złożyła apelację w sprawie wyroku skazującego zabójcę na śmierć.

Zgodnie z procedurą, sąd wyda motywy wyroku na piśmie, które posłużą obronie do opracowania skargi apelacyjnej.

Z NASZEGO STANOWISKA

Nauczmy się służyć Polsce!

Szef „Ozonu", gen. Skwarczyński, na radzie naczelnej OZN wygłosił przemówienie w sprawie polityki zagranicznej rządu, broniąc oficjalnego kierunku tej polityki oraz atakując w tej sprawie „sztaby partyjne całej zjednoczonej (?!) opozycji." W przemówieniu swym szef „Ozonu" poruszył dwie konkretne kwestie: jedną historycznej niejako natury, a mianowicie sprawę zeszłorocznego zatargu z Czechosłowacją i stosunku do tej sprawy owej — że użyjemy tu wręcz fantastycznego określenia gen. Skwarczyńskiego — „całej zjednoczonej opozycji", i drugą, aktualną — sprawę zajść w Gdańsku i reakcji na nie polskiego społeczeństwa, a w szczególności polskiej młodzieży.

Nie możemy, niestety, pozwolić sobie na swobodną wymianę poglądów w zasadniczych sprawach, poruszonych w mowie gen. Skwarczyńskiego, narazilibyśmy bowiem Czytelników naszych na to, że poglądy te, wywabione „chemicznie" ołówkiem cenzorskim, i tak do nich by nie dotarły. Z konieczności rzeczy tedy ograniczyć się musimy do zanotowania i przypomnienia faktów oraz wypowiedzenia tych tylko opinii, które zostały wypowiedziane także przez inne pisma.

A więc — co do pierwszej sprawy.

Pominiemy tu na wstępie zgoła fantastyczne, jak określiliśmy, pojęcie gen. Skwarczyńskiego o „całej zjednoczonej opozycji". Pojęcie to bowiem jest wymysłem całkowicie pozbawionym wszelkich w naszej rzeczywistości politycznej cech prawdopodobieństwa. Nie mamy zamiaru stwierdzać tego w imieniu obcych nam ugrupowań politycznych. Kto wszakże zna stanowisko Stronnictwa Narodowego w różnych zagadnieniach, jego stosunek do innych ugrupowań a zwłaszcza stosunek tych ugrupowań do Stronnictwa Narodowego, ten w odniesieniu szczególnie do Stronnictwa Narodowego pojęcie „całej zjednoczonej opozycji" — „między bajki włoży." Pojęcie to zostało wyssane z niezbyt czystego paluszka potrzeb i rachub taktyczno-politycznych „Ozonu", którego gra w tej dziedzinie dowodzi jakiejś dziwnej conajmniej, niewytłumaczonej, bodaj rozpaczliwej obsesji „zjednoczeniowej", skoro szef Obozu Zjednoczenia Narodowego przy szyfyowych niemal trudach „zjednoczeniowych" w swoim własnym obozie tak wyraźnie widzi groźne zjawisko zjednoczenia swoich przeciwników.

To też postawienie Stronnictwa Narodowego w jednym rzędzie z PPS i innymi ugrupowaniami opozycyjnymi w kwestii Czechosłowacji, zarzut, iż „wszystkie sztaby partyjne" (nie wyłączając zatem kierownictwa Stronnictwa Narodowego) chciały Polskę „koniecznie związać z racją stanu któregoś z państw obcych", insynuacje o „inspiracje cudze" — nas, Stronnictwa Narodowego i prasy narodowej, dotknąć nie są w stanie.

Przypominamy: nasz ruch ze swoim przywódcą, Romanem Dmowskim, walcząc o niepodległą i zjednoczoną Polskę, postawił pierwszy w programie terytorialnym konieczność przynależności do Polski całego Śląska Cieszyńskiego (wraz z przyłączonym ostatnio Śląskiem Zaolziańskim). Historia wyjaśni w przyszłości okoliczności i przyczyny, dla których Zaolzie nie znajdowało się w granicach Polski już od lat dwudziestu. Toteż nasz obóz, walcząc już przed laty dwudziestu o Zaolzie dla Polski, nie mógł przecież — dla każdego jest to oczywistym nonsensem — przeciwstawiać się swemu własnemu postulatowi programowemu, nie mógł przeciwstawiać się wysuniętym przez Polskę pod adresem Czechosłowacji żądaniom rewindykacyjnym. Posądzanie naszego, właśnie naszego obozu o to jest conajmniej jaskrawą nieuczciwością.

Nie o treść i zakres żądań polskich, co do których żadnych wątpliwości i zastrzeżeń nie było, chodziło, ale o aby okoliczności i warunki, w jakich żądanie to wysunięto (dlaczego właśnie w ubiegłym roku, a nie wcześniej?), w realizacji tych żądań nie uczyniły właśnie z Polski narzędzia cudzych interesów i rachub w rozgrywce z Czechosłowacją, ażebyśmy prowadzili politykę naprawdę niezależną, polską i tylko Polsce służącą. Kto tego dawniej nie rozumiał, niech dziś przyjrzy się bacznie i oceni, czym stała się obecna Czecho-Słowacja, jakie jest jej położenie wewnętrzne i zewnętrzne i jak ukształtowała się sytuacja Polski od strony południowej granicy — a wówczas wiele zrozumie.

W sprawie drugiej — ostatnich wydarzeń w Gdańsku — trudno w ogóle cośkolwiek pisać. Trudno tymbardziej, że prasa nie mogła podać informacyj o stanie rzeczywistym zajść w Gdańsku, skazana tylko na możność zamieszczania w tej sprawie komunikatów PAT-a. W tym stanie rzeczy informacje na przykład naszego gdańskiego korespondenta, czerpane nawet wprost z Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku z materiałów protokolarnie ustalonych, były konfiskowane, bądź nie mogły być publikowane. Dopóki nie będziemy mogli swobodnie służyć całej prawdzie, dopóty wszelka dyskusja i uczciwa służba interesom narodu i państwa nie jest możliwa.

Można tak lub inaczej oceniać reakcję w społeczeństwie polskim na wypadki gdańskie. Można z wielką słusznością dowodzić, że w polityce zewnętrznej trzeba zachować zimną krew i spokój. Ale w szczerym odruchu polskiej młodzieży akademickiej, której nie odmawia się patriotyzmu, widzieć czyjąś „grę", „wyreżyserowaną i z góry uplanowaną akcję", „w myśl wskazówek i dyrektyw obcych" a nie dostrzegać mocnego głosu serca polskiego i polskiej godności — to już jest... — nie, nie nazwiemy tego po imieniu.

Gen. Skwarczyński w przemówieniu swoim rzucił zdanie: „To nie stan, jaki się wytworzył w Gdańsku, jest powodem tych wystąpień". Zdanie to jest przez całą prasę niemiecką w Gdańsku, w Rzeszy i w Polsce cytowane z odpowiednimi komentarzami. Czy to „polska racja stanu", o której z takim patosem mówił szef „Ozonu", kazała mu wypowiedzieć to zdanie? Czy interesom Polski w Gdańsku tym zdaniem przysłużył się p. gen. Skwarczyński? Ciągle musimy się uczyć nie deklamacyj o „polskiej racji stanu", lecz prawdziwej polityki narodowej, zgodnej i z polskim rozumem i z polskim sercem.

ŻYCIE POLITYCZNE

UZNANIE NARODOWEJ HISZPANII

Tragedia hiszpańska zbliża się ku końcowi. Coraz nowe państwa **uznają oficjalnie rząd gen. Franco za prawowity rząd Hiszpanii.** Tydzień temu **uczyniła to Polska**, a ostatnio **dwa wielkie mocarstwa: Anglia i Francja.** Spośród wielkich państw Europy **jedynie Rosja sowiecka powstrzymuje się** nadal ze zrozumiałych względów **od nawiązania normalnych stosunków z rządem narodowej Hiszpanii.**

Rząd w Burgos nie sprawuje jeszcze faktycznej władzy w obrębie wieloboku terytorialnego Madryt — Walencja — Almeria, **terytorium, na którym nie wiadomo, kto właściwie sprawuje władzę.** W obecnej chwili stan rzeczy jest taki, że **prezydent Azana złożył swą dymisję** na ręce przewodniczącego Kortezów, **ustąpił** również **wódz naczelny armii „czerwonej", gen. Miaja, a premier Negrin** wraz z „rządem" republikańskim **skłonny jest do kapitulacji,** widzi bowiem beznadziejność dalszej walki.

„Czerwony" rząd nie posiada już obecnie prawnej podstawy do sprawowania rządów i występowania na zewnątrz w imieniu Hiszpanii, uznanie rządu gen. Franco powoduje bowiem, że rząd ten staje się **jedynym rządem Hiszpanii,** przynajmniej w stosunku do tych państw, które go uznały.

Nowa Hiszpania, **Hiszpania narodowa ma już dziś poza sobą najcięższe chwile,** przebiła się zwycięsko przez najgroźniejsze niebezpieczeństwa. Po latach cierpień i walk **naród hiszpański,** uwolniony od strasznej zarazy komunizmu, **odetchnie spokojnie i będzie mógł leczyć rany,** zadane krajowi przez wrogów ładu społecznego, religii i narodu.

Z pobytu min. Ciano w Polsce

Serdeczne manifestacje przyjaźni polsko-włoskiej — Sylwetki naszych gości

Po trzech dniach pobytu w Warszawie hr. Galeazzo Ciano tudzież pani Edda Ciano w towarzystwie przybyłej z nimi świty opuścili Warszawę, udając się na polowanie do Białowieży, ażeby stamtąd wyjechać we wtorek wieczorem do Krakowa, skąd w środę opuszczają Polskę.

Trudno powiedzieć, żeby im Warszawa nie zgotowała serdecznego przyjęcia. Manifestowała swoje żywe uczucia zupełnie spontanicznie, odnosiła się do przedstawicieli Italii owacyjnie. Kilka było takich owacyj, począwszy od przyjazdu w sobotę w południe, a skończywszy na odjeździe w poniedziałek po południu.

*

Najbardziej jednak wymowna była manifestacja przed ambasadą włoską przy pl. Dąbrowskiego w sobotę wieczorem. Był to dzień dość żywy w stolicy. Wiadomości z Gdańska posiadały swoją wymowę i spowodowały silną reakcję. Policja poza utrzymywaniem porządku z powodu przyjazdu gości miała niemało kłopotu z młodzieżą, wyrażającą na ulicach swoje uczucia z racji wydarzeń gdańskich. Sporo młodzieży i publiczności znalazło się przed pałacem ambasady.

Poczęto wznosić okrzyki na cześć Italii, a w miarę podniecenia zbierał się coraz większy tłum ludzi. Wznoszono owacje na rzecz gościa. Gdy publiczność zaczęła skandować nazwisko i wołać: „Evviva Ciano", hr. Ciano zjawił się na balkonie i pozdrowiwszy faszystowskim podniesieniem ręki publiczność, zawołał po polsku:

— Niech żyje Polska!

To jeszcze bardziej rozentuzjazmowało publiczność. Okrzykom nie było końca.

Charakterystyczne było stanowisko prasy. Nie było prawie pisma, które by nie wyrażało nadziei i pragnienia, by nieporozumienia włosko-francuskie nie doprowadziły do konfliktu, a zakończyły się właśnie zbliżeniem i współdziałaniem. I wszyscy doceniali sympatie do narodu włoskiego, żywe i niegasnące, trwające od wieków.

Niechybnie wizyta hr. Ciano, która za sobą nie pociągnęła ni żadnych układów ani żadnych umów, przyczyniła się wysoce do pogłębienia w społeczeństwie polskim tych sympatyj.

*

W dużym stopniu przyczynili się do tego sami goście.

Minister Italii jest człowiekiem średniego wzrostu, krępy, zażyły. Po żołniersku się prezentuje w mundurze milicji faszystowskiej. Brunet, o wysokim czole i silnych czarnych oczach. W spojrzeniu jego jest wiele pewności siebie. Jego zaś małżonka, filigranowa blondynka, rozsiewa niezwykły czar osobisty urokiem kobiecości; niesłychanie żywe oczy wyrażają wybitną inteligencję, bystrość orientacji, które w pracy męża mogą jedynie wiele pomagać.

*

Grupa dziennikarzy włoskich, przybyłych z ministrem, prezentowała się nader poważnie. Przede wszystkim pracowała ogromnie: plon tej pracy widać w sążnistych depeszach, jakie wysyłali do swych pism, notując skrupulatnie wszystko, co godne zauważenia. Bywało, że musieli po kilka godzin czekać na połączenia telefoniczne ze swymi miastami.

Seniorem tej grupy był senator Luigo Barzini, klasyczny typ mężczyzny, świetny pisarz, który był sprawozdawcą wojennym jeszcze z wojny angielsko-burskiej! Obok niego największej zaciekawienia budził Virginio Gayda, najlepiej dziś poinformowany o intencjach rządu publicysta włoski; jego głos jest obserwowany zawsze z uwagą przez wszystkich. Po trosze siwizna przyprósza jego włos, uśmiech badawczy nie schodzi z kątów jego ust, a przenikliwe oczy jakby chciały przebić każdą tajemnicę; z twarzy zaś całej przebija spokój i pewność.

Był w ekipie V. Ansaldo, spokrewniony z rodziną ministra, był T. Puccio, redaktor „Telegraphu", którego wystąpienia często są prekursorami wystąpień rządowych. Było sporo innych wybitnych publicystów, notujących skrzętnie każdy przejaw życia. Dla tej ekipy pobyt ministra nie był wcale wypoczynkiem.

Roman Dmowski mówi:

Polityka, która doprowadziła do zjednoczenia Polski w niezawisłem państwie, była przedewszystkiem wynikiem wewnętrznego przeobrażenia się narodu. Dziś we własnem państwie, w którem naród sam jest twórcą swoich losów, sam za te losy odpowiedzialny, to przeobrażenie, to dojrzewanie narodu idzie w o wiele szybszem, niż wczoraj tempie. Polska będzie inna, niż była i jest jeszcze w znacznej mierze, ale będzie Polską i będzie silna.

Polityka, która była świadomym wyrazem zmian, zaszłych w narodzie, jego dojrzałości do rządzenia się we własnem państwie, która w aspiracjach, w postawionych sobie celach współczesne sobie pokolenie wyprzedzała, nie była doskonałą, bo naród doskonały nie jest. Względne zwycięstwo jej dał wyjątkowo pomyślny zbieg warunków zewnętrznych. Jednakże fakt, że nie zmarnowała tych warunków, co jej wielokrotnie groziło, że wyzyskała je tyle, ile, zdaje się, wyzyskać było można, zawdzięczała ona sile obozu, który tę politykę prowadził.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa")

PRZEGLĄD PRASY

Po wyborach w Wielkopolsce

Prasa omawia wyniki niedzielnych wyborów samorządowych w 19 miastach Wielkopolski. „Warsz. Dziennik Narodowy" stwierdziwszy, że Stronnictwo Narodowe zdobyło 60 proc. ogólnej ilości mandatów, pisze o tych wyborach, że:

„... będą one miały wpływ nie tylko na odbudowę i działalność samorządów, ale i na dalszy rozwój stosunków politycznych w państwie.

„Mniemanie, że dysproporcja zachodząca pomiędzy wyrazem woli kraju, ujawniającym się w wyborach samorządowych, a tymi stosunkami może się przez dłuższy czas jeszcze utrzymywać jest najzupełniej błędne. Zywią je jedynie ci, którzy w obawie utracenia zdobytych pozycyj zamykają oczy na procesy rozwojowe społeczeństwa i wierzą ślepo w regulowanie tych procesów środkami mechanicznymi."

Wola narodu, ujawniona w niedzielnych wyborach zatriumfuje i w innych dziedzinach życia państwowego, ku tym większemu rozczarowaniu zwolenników mechanicznego „jednoczenia" narodu we własnym, partyjnym interesie.

Gdy wesoły poseł mówi na smutne tematy...

Na posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej w dyskusji nad projektem ustawy o zakazie uboju rytualnego zabrał także głos p. poseł Sanojca z Kołomyji, który m. i. oświadczył, że „nie forma uboju decyduje o rynku mięsa" i że „nikt nie przeszkadza ludności chrześcijańskiej trudnić się handlem mięsa". Mowę swoją p. poseł Sanojca zakończył dosłownie:

„Zbędna jest opieka nad bydlętami, gdy się męczy ludzi."

Argument rzeczywiście przekonywujący. Szkoda, że p. Sanojca nie sprecyzował dokładnie swojej myśli. Tak to jest, gdy na smutne tematy mówi wesoły poseł...

Z pobytu min. Ciano w Krakowie

Entuzjastyczne powitanie przez ludność — Na Wawelu i w Bibliotece Jagiellońskiej — Śniadanie

Kraków. (Tel. wł.) Z Wawelu min. Ciano udał się do Biblioteki Jagiellońskiej. W chwili, gdy wkraczał na dziedziniec, chór dzieci szkolnych odśpiewał „Giovinezę". Następnie min. Ciano powitał prof. Tadeusz Hert-Sławiński i wiceprezydent miasta Klimecki, który wręczył min. Ciano album miasta Krakowa, jako pamiątkę pobytu w mieście.

Delegacja b. żołnierzy armii polskiej we Włoszech z płkiem Marianem Dienstlem-Dąbrową na czele, wręczyła min. Ciano album fotografij pamiątkowych z czasu organizowania się armii polskiej we Włoszech. Tow. „Dante Aligieri" z prof. U. J. Janem Dąbrowskim na czele ofiarowało małżonkom Ciano lalki krakowskie.

Przez jakiś czas min. Ciano przysłuchiwał się ludowym pieśniom, a gdy mały chłopiec ubrany w strój krakowski złożył p. ministrowej Ciano kwiaty w imieniu dzieci, ta go serdecznie ucałowała. Kiedy goście opuszczali dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej młodzież akademicka zgotowała im owację.

W ciągu dnia min. Ciano zwiedzał zabytki Krakowa, po czym na odpoczynek udał się do hotelu „Grand". Wieczorem brał udział w otwarciu nowych lokali Tow. Polsko-Włoskiego.

Wieczorem min. Ciano przyjął dziennikarzy polskich. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nie przybyli dziennikarze żydowscy. W przemówieniu do dziennikarzy min. Ciano wyraził zachwyt nad postępem kultury, gospodarki i militaryzacji Polski.

Min. Ciano do prasy polskiej

O godz. 18 w Grand Hotelu min. Ciano przyjął przedstawicieli prasy polskiej, którym złożył następującą deklarację:

„Przed opuszczeniem Polski chciałem mieć przyjemność osobistego pozdrowienia przedstawicieli prasy polskiej.

„Komunikat, który zakończył rozmowy z min. Beckiem, przedstawił wyniki naszego spotkania.

„Obecnie pragnę powiedzieć panom o silnym wrażeniu i podziwie, jakie odczuwałem, osobiście stwierdzając wielkie postępy, które kraj wasz uczynił we wszystkich dziedzinach: przemysłowej, gospodarczej i wojskowej.

„Jestem przeświadczony, że uczucia tak pomyślnie łączące nasze kraje, które w ciągu historii miały tyle punktów zbieżnych, będą musiały uczynić bardziej trwałą i płodną przyjaźń pomiędzy Włochami a Polską.

„Znacie zresztą dzięki orędziu, które Duce wystosował do narodu polskiego, jakie są prawdziwe uczucia, żywione przez Włochy faszystowskie w stosunku do odrodzonej Polski.

„Kierując ku zaprzyjaźnionemu krajowi za waszym pośrednictwem me najlepsze życzenia nie tylko w charakterze ministra spraw zagranicznych, ale również jako kolega, gdyż sam miałem zaszczyt należeć do wielkiej rodziny dziennikarzy".

*

Po godz. 21,45 opuścił min. Ciano Kraków, udając się do Włoch.

Zmiany w poborze podatków: dochodowego i obrotowego

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie mają się ukazać dwa nowe rozporządzenia ministra skarbu, z których jedno wprowadza ryczałt od podatku obrotowego, drugie zaś od podatku dochodowego na r. 1939 i 1940.

Forma ryczałtowego ściągania podatku dochodowego istnieje od r. 1932. Co jakiś czas system pobierania tego podatku zmienia się. W r. 1936 wprowadzono zasadę ugody między urzędem skarbowym i płatnikiem. Ugoda może jednak być zakwestionowana przez podatnika, po czym następuje uzgodnienie wysokości sumy. Zasadę tę utrzymano również w r. 1939 i 1940. Nowum stanowi wprowadzenie ryczałtowego podatku od dochodu z przedsiębiorstw, nieruchomości itp. Ryczałt będzie pobierany przy dochodzie nie przekraczającym 7.200 zł. rocznie. Nastąpi tu określenie sumy przez urząd skarbowy i nastąpi ugoda między urzędem podatkowym i podatnikiem. Zrzeczenie się prawa ryczałtu pociągnie za sobą wymierzenie podatku na zasadzie ogólnej. (w)

Okręty dla uchodźców

(d) Londyn. (ATE). „Daily Express" zamieszcza na pierwszej stronicy pod wielkimi nagłówkami wiadomość, jakoby rząd angielski zamierzał wysłać pewną ilość okrętów wojennych dla przewiezienia uchodźców z Hiszpanii republikańskiej. Ponieważ idzie tu o 10 000 osób, a więc poważną ilość, dziennik przypuszcza, że również Francja i Stany Zjednoczone wyślą okręty wojenne, które przewiozą wyższych wojskowych, urzędników, polityków itd. z Hiszpanii republikańskiej do krajów, w których zamierzają oni szukać schronienia.

Rokowania przemysłowe z Francją

Warszawa (Tel. wł.) Do Paryża wyjechał wiceminister Przemysłu i Handlu Rose, na rokowania z przedstawicielami rządu, w sprawie rozszerzenia współpracy przemysłowej z Francją.

Dziś wyjedzie do Paryża prezes Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych b. min. Klarner, aby wziąć udział w posiedzeniu „Skarboferm". (w)

Nowe sanatoria przejął SUS w posiadanie

Rozbudowa lecznictwa szpitalnego i sanatoryjnego zwłaszcza dla stworzenia w Polsce mocnego frontu walki z chorobami społecznymi, jest potrzebą aktualną i ciągle wysuwaną na plan pierwszy. Brak łóżek szpitalnych i sanatoryjnych — określany w samym szpitalnictwie na około 45 tysięcy miejsc i to jako bezwzględne minimum — odbijający się fatalnie na stanie zdrowia miast i wsi, krępuje u nas w bardzo dużym stopniu zwłaszcza rozmach lecznictwa ubezpieczeń społecznych które w swych planach zwalczania chorób społecznych musi nieustannie liczyć się z małą ilością miejsc w szpitalach i zupełnie niewystarczającą w sanatoriach.

Zwiększenie więc stanu posiadania, budowa każdego nowego sanatorium czy oddanie do użytku każdego łóżka w rozbudowanym pawilonie ma u nas znaczenie bardzo duże, stanowi cenny nabytek w lecznictwie, któremu ostatnie miesiące przyniosły szereg dobrych „niespodzianek".

Mianowicie, ustawa z sierpnia 1938 roku, która rozstrzygnęła losy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, przesądziła również kwestię przejęcia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych sanatorium w Kowanówku pod Obornikami i zdrojowiska kąpielowego w Inowrocławiu. Pierwsze z nich, posiadające ogółem 230 łóżek jest jednym z najstarszych w Polsce sanatoriów przeciwgruźliczych, pomimo stosunkowo ciężkich ostatnio warunków Ubezpieczalni Krajowej, znajduje się w dobrym, nie wymagającym przynajmniej chwilowo inwestycyj stanie. Zdrojowisko w Inowrocławiu — czynne jak i Oborniki cały rok — stanowi nie mniej cenny nabytek, dając do rozporządzenia instytucjom ubezpieczeń społecznych 90 miejsc.

Również, powrót ziem Śląska Zaolziańskiego do Polski włączył do naszego lecznictwa wielkie sanatorium dla chorych na gruźlicę płuc w Jabłonkowie. Jeszcze do niedawna stanowiło ono własność czeskiego Tow. „Humanita", jeszcze do niedawna nosiło oficjalnie nazwę „Plincni sanatorium w Jablunkowie", a według danych za rok 1937 na 280 chorych przebywało w nim zaledwie 6 Polaków — teraz znajduje się już całkowicie w administracji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i służy wyłącznie polskiemu lecznictwu. Jabłonków jest jednym z najbardziej wzorowych i komfortowo urządzonych sanatoriów; położone w ślicznej, zdrowej okolicy, wyposażone we wszelkie „cuda" techniki i wiedzy medycznej, dało nam możność pomieszczenia 275 chorych. Tak Jabłonków jak Oborniki i Inowrocław zostały natychmiast po przejęciu całkowicie oddane leczeniu ubezpieczonych.

Stan więc posiadania miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych, uwzględniając ponadto 94 łóżka w oddanym już do użytku powiększonym pawilonie w Worochcie, wzrósł z 1698 (łącznie z prewentoriami) do 2297, w uzdrowiskach natomiast z 760 do 850 miejsc. Najbliższe lata przyniosą poza tym budowę nowego pawilonu w Bystrej na 180 łóżek, sanatorium w Nowojelni na 120, w Kruku — 424 i budowę dwóch nowych pawilonów w sanatorium Ubezpieczalni łódzkiej w Tuszynku na 400 miejsc. W sumie, ilość łóżek w sanatoriach, prewentoriach i zakładach leczniczych ubezpieczeń społecznych wynosząca obecnie 3147, wzrośnie i to w krótkim czasie do 4271 — jest to więc wydatne zwiększenie możliwości leczenia ubezpieczonych, zwłaszcza w zakresie gruźlicy.

n 8194

Sport

Ciężka atletyka

(sp) **Uzupełnienie reprezentacji Łodzi.** W wyniku przeprowadzonych eliminacyj w kuli i biegu na 30 m. uzupełniono reprezentację Łodzi na niedzielne spotkanie z Warszawą. Ponieważ Lange i Błaszczyk do eliminacji kuli nie stanęli ŁOZLA postanowił pominąć ich i wyznaczył: Owczarka (Sokół), Hartmana (Geyer), rez. K. Maciaszczyka (Sok). Do 30 m wyznaczeni zostali: Poliński (Boruta), Chłopicki (U. T.), rez.: Kos (ŁKS). 3 × 1 000 m: Kurpesa (ŁKS), Galewski (Zjedn) i Kröning (IKP): Spotkanie odbędzie się w hali sportowej, o godzinie 16. (Pn)

Kolarstwo

(sp) **Echa walnego zebrania Pol. Zw. Kolarskiego.** Wiadomości podane głównie przez prasę warszawską, jakoby delegacja ŁOZK miała na walnym zebraniu P. Z. Kol. zdecydować się na wycofanie dwóch swoich wniosków dotyczących spraw natury finansowej nie odpowiadają prawdzie. Jak wiadomo wnioski te posłużyły byłemu zarządowi P. Z. Kol. do gremialnego zgłoszenia dymisji. Pisma te w niezrozumieniu istoty rzeczy oceniają nawet wnioski okręgu łódzkiego, jako niefortunne. Należy stwierdzić, że delegacja ŁOZK, mimo wywarcia na nią nacisku, wniosków tych nie wycofała, lecz dla dobra sprawy poszła na pewne ustępstwa. Kwota 469 zł zebrana przez okręg łódzki na FON pozostanie nadal w P. Z. Kol. z tym jednak, że może być użyta jedynie tylko na ten cel właśnie. Natomiast co się tyczy drugiego wniosku, to pretensje okręgu łódzkiego o zwrot dwóch trzecich kwoty przyznanej P. Z. Kol. przez organizatorów mistrzostw świata, ma rozstrzygnąć specjalna komisja rozjemcza wyłoniona z nowego zarządu P. Z. Kol. (Pol.)

(sp) Duże poruszenie w łódzkich sferach sportowych wywołało wystąpienie Wimy na drogę sądową przeciwko byłemu zawodnikowi swemu, Leśkiewiczowi, najstarszemu dziś czynnemu kolarzowi łódzkiemu. W skardze klub zarzucał Leśkiewiczowi bezprawne przywłaszczenie pucharu wędrownego, ufundowanego przez zarząd klubu. Leśkiewicz dwukrotnie nagrodę tę wygrał, a ponieważ w międzyczasie sekcja kolarska Wimy wystąpiła ze związku Leśkiewicz, jako kolarz zrzeszony nie mógł już w dalszych biegach startować. Sąd pretensje K. S. Wimy uznał za bezpodstawne i odrzucił je, przyznając całkowicie rację Leśkiewiczowi. W motywach wydanego wyroku sąd podkreślił wysoce niewłaściwe postępowanie klubu który zamiast wykorzystać wszystkie drogi sportowe, wystąpił na forum sądowe. Sprawą zainteresował się też Okręgowy Urząd W. F. w Łodzi i uznał, że kierowanie spraw ściśle tylko ze sportem związanych na forum sądowe z pominięciem właściwych dróg sportowych które przede wszystkim są kompetentne do regulowania spraw ze sportem związanych, rzucają ujemne światło na dobre imię sportu łódzkiego. (Pn)

Lekka atletyka

(sp) **Kurs dla przodowników.** W kwietniu zostanie zorganizowany przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Łodzi 3-tygodniowy bezpłatny skoszarowany kurs dla przodowników lekkiej atletyki, w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego. Zgłoszenia należy kierować do ŁOZLA.

Piłka nożna

(sp) **Socha w U. Touringu.** Do sekretariatu wydziału gier i dyscypliny ŁOZPN wpłynęła karta zgłoszenia gracza Sochy, który przedtem występował w barwach K. S. Wilk (Radomsko). Socha podpisał zgłoszenie do Union-Touringu. (Pol)

(sp) **Pierwszą poważniejszą próbą sił** nowokreowanej drużyny ligowej Union - Touringu będzie spotkanie z częstochowską Brygadą, które odbędzie się w niedzielę w Łodzi na boisku ŁKS, o godz. 15. Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie: Happe, Durka, Strzelczyk, Chojnacki, Pilc, Szulc, Królasik, Seidel, Jankowski, Gorzczko i Świętosławski. (Pn)

Piłka ręczna

(sp) **Koszykarki IKP na mistrzostwach Polski.** Drużyna koszykówki żeńskiej IKP reprezentować będzie okręg łódzki na mistrzostwach Polski w Krakowie w dniach 3—5 bm. IKP wyjeżdża do Krakowa w następującym składzie: Głażewska, Gruszczyńska, Filipiakówna, Nawrocka, Dąbrowska, Janicka, Szmalcówna, Tomaszewska i Przybyiska.

Ze względu na niedużą ilość zgłoszeń zaniechano podziału na grupy i każda drużyna grać będzie z każdą raz jeden. IKP grać będzie: w piątek, dn. 3. bm. z AZS (Lwów), w sobotę przed południem z wicemistrzem Warszawy, po południu z Makabi, wreszcie w niedzielę ostatni mecz z mistrzem Warszawy. Naogół mistrz Łodzi nie reprezentuje tak wysokiego poziomu jak w latach ubiegłych. Drużyna wyjeżdża do Krakowa pod kierownictwem pp. Ujmego i Kolasińskiego. (Pol:)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,35	89,13	89,57
Berlin	—,—	212.01	213.07
Gdańsk	—,—	99,75	100.25
Amsterdam	282,00	281,28	282.72
Kopenhaga	111,05	110,77	111,33
Londyn	24.87	24,80	24.94
Nowy Jork czek	5,30	5.28¾	5,31¼
Nowy Jork kabel	5.30¼	5,29	5.31½
Oslo	—,—	124,73	125,37
Paryż	14,07	14,03	14,11
Praga	—	18.06	18.16
Sztokholm	128,05	127,73	128,37
Zurych	120,50	120,20	120.80
Mediolan	27,90	27,83	29.97
Helsinki	10.97	10,94	11.00
Montreal	—,—	5,27¼	5.29¾

Tendencja niejednolita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89,10	89,57
Dolary amerykańskie	5,26½	5,29
Dolary kanadyjskie	5.25	5.27½
Floreny holenderskie	281.00	282,72
Franki francuskie	14,01	14.11
Franki szwajcarskie	120.00	120,80
Funty angielskie	24,78	24,94
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110,55	111,33
Korony norweskie	124,43	125,37
Korony szwedzkie	127,45	128,37
Liry włoskie	16,10	16.60
Marki fińskie	10,70	11,00
Marki niemieckie srebrne	75,50	78,50

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% wewnętrzna 68,00
3% inwestycyjna I. em. 95,00 serie 98,00
3% inwestycyjna II. em. 95,00 95,25 serie nie notowane
5% konwersyjna 71 50
5% kolejowa 69,50 67,50 ost. drobne
4% konsolidacyjna 68,50 68,50 ost. drobne i setki
4½% Ziemskie seria piąta 64,75

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana.

Akcje:			
Bank Polski			134.00
Cukier	43,50	42,75	43,25
Węgiel	44,25	44,75	44.25
Lilpop			95,00
Modrzejów	21,50	21,75	21,50
Norblin			104,50
Ostrowiec			81,50
Starachowice		61.00	60,00
Zieleniewski			83,50
Żyrardów		70,50	70,25
Haberbusch	70,50	72,00	71,00

Tendencja nieco słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 1. 3. Pszenica 19—19.50; żyto 14,75—15,25; jęczmień I. 17,75—18, II. 17,25 do 17,50; owies 14,25—14,75; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12—12,50, śr. 12—12,50, gr. 12.75—13; otręby żytnie 10.75—11,50.

Katowice, 1. 3. Pszenica cz. 21,25—21,75, jedn. 20,50—21, zb. 19,75—20.25; żyto 14,85 do 15,10; jęczmień przem. 17,25—17,75, past. 16,25 do 16,75; owies jedn. 16,75—17,25, zb. 16—16,25; mąka pszenna 65% 32,25—33,25; otręby pszenne gr. 12,50—13, śr. 11—11,25, m. 10—10,50; otręby żytnie 10—10,50.

Łódź, 1. 3. Pszenica jedn. 21—21 25, zb. 20,25—20,50; żyto 14,25—14,50; jęczmień przem. 17.50—18; owies I. 16,25—16,75, II. 15,25—15,75; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 24,50—25,50; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, śr. 11—11.25, m. 11,25—11,50; otręby żytnie 9,75—10.

Lwów 1. 3. Pszenica cz. 22,50—23,50, jedn. 20.25—20.50, zb. 19,25—19,50, b. j. 20,25—20.50, zb. 19.25—19,50; żyto I. 14—14,25, II. 13—13.25; jęczmień przem. 17,75—18, past. 17—17.25; owies jedn. 16—16.25, zb. 15,50—15,75; mąka pszenna 65 34—35,50; mąka żytnia 24—26; otręby pszenne gr. 10,75—11, śr. 9,50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8,75—9,00.

Warszawa, 1. 3. Pszenica cz. 22.25—22.75, jedn. 20,75—21,25, zb. 20.25—20.75; żyto I. 14.25—14.75; jęczmień I 18—18.25, II. 17.75—18; owies I. 15—15.25, II. 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 33.50—35; otręby pszenne gr. 12.50 do 13; śr 11,50—12, m. 11,50—12; otręby żytnie 9.75—10,50.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Dnia 28 lutego 1939 roku wypłaciliśmy Komitetowi Budowy Pomnika 111,50 zł. Na nowo złożono: Edward Sambor z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo 10.— złotych.

Na fundusz Romana Dmowskiego

złożono w dalszym ciągu:
Prof. dr Sylwester Pietrowicz, Gniezno — 50,— zł

Razem z poprzednio pokwit. **1 951,41 zł**

Afera w K. K. O. Swiętochłowic przed sądem

Co mówi akt oskarżenia? — Pierwsi świadkowie zeznawać będą dopiero 4 bm.

Katowice, 1. 3. (ajs) Pierwszy dzień wznowionej po 7-dniowej przerwie rozprawy o nadużycia na szkodę K. K. O. powiatu świętochłowickiego, jaka się toczy przed trybunałem Sądu Okręgowego w Katowicach, wypełniło **odczytywanie aktów oskarżenia** — głównego co do b. dyr. K. K. O. Świętochłowice, Augustyna Dyrdy, finansisty żydowskiego Grzegorza Kamienieckiego, b. dyr. K. K. O. Chorzów Albina Januszowskiego oraz b. nacz. wydziału finansowego Spółki Brackiej Józefa Jondy, oraz dodatkowych przeciwko Augustynowi Dyrdzie.

Zarzuty głównego aktu oskarżenia przeciwko wszystkim czterem obejmują machinacje Dyrdy z Kamienieckim przy transakcjach z obligacjami Pożyczki Narodowej, transakcję Kamienieckiego z K. K. O. Świętochłowice via K. K. O. Chorzów w sprawie nieruchomości w Czarnym Lesie, w posiadanie której przyszedł bez grosza wkładu, łapówki Jondy za przekazywanie dostawcom Spółki Brackiej pieniędzy za pośrednictwem K. K. O. Świętochłowice i interes Dyrdy ze Squederem.

Dodatkowe akty oskarżenia obejmują sprzeniewierzenie przez K. K. O. oddanych przez „Wspólnotę Interesów" weksli do inkasa na z górą 380 tys. zł, które to bezprawnie Dyrda zdyskontował w K. K. O. Chorzów, a z pieniędzy tych finansował Kamienieckiego, oraz sprawę udzielenia przez Dyrdę kredytów kilkunastu firmom i osobom bez uchwał zarządu i zabezpieczenia, skutkiem czego K. K. O. Świętochłowice straciła kilkaset tys. złotych.

Wśród tych kredytów wymieniona jest firma „Silesia" na 12.000 zł. Wynikało by z tego, że inne milionowe kredyty tej firmy, które zostały bezpowrotnie stracone, zostały udzielone na podstawie odpowiedniej uchwały zarządu Kasy.

Akt oskarżenia mówi także o łapówkach przyjmowanych przez Dyrdę od niektórych kredytobiorców oraz o udziale w libacjach (kredyt Emila Lamli z Katowic). Wśród udzielonych przez Dyrdę kredytów bez zabezpieczenia i uchwały władz Kasy a nawet wbrew tym uchwałom, zwracają uwagę nazwiska żydowskie i to nawet z poza Śląska, znane z różnych afer oszukańczych.

Odczytywanie tych aktów oskarżenia trwało do godz. 15, po czym została zarządzona przerwa do środy 1 marca.

Jako dodatkowy biegły został powołany przez sąd dyr. K. K. O. powiatu krakowskiego, p. Kochanowski. Pierwsi świadkowie zostali wezwani przez sąd na 4 marca. Do tego czasu prawdopodobnie odbywać się będzie przesłuchanie oskarżonych.

Król kurkowy nie płaci podatków

Sprawa przywileju królewskiego dla króla kurkowego przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

Bydgoszcz, — Głośno było swego czasu o odmówieniu płacenia wszelkich podatków przez króla kurkowego p. Jagodzińskiego w Żninie, który, opierając się **na starym polskim przywileju królewskim, zaprzestał płacić podatki** i zażądał zwrotu już wpłaconych sum. W myśl tego przywileju każdorazowy król kurkowy w Żninie zwolniony był po wszystkie czasy od płacenia wszelkich podatków państwowych.

Ciekawa ta sprawa oparła się w rezultacie o Najwyższy Trybunał Administracyjny i wreszcie **ma zostać pomyślnie rozwiązana.**



SPADOCHRON DLA KAŻDEGO
Z wygodnym sprężynowym fotelikiem. „Spadanie" w takich warunkach to prawdziwa przyjemność

Potworna zbrodnia pod Bielskiem

Aby nie płacić alimentów, kazał zabić nieślubnego syna

Bielsko. — W Bulowicach (pow. Biała) na tle przegranego procesu alimentacyjnego popełniono wstrząsającą zbrodnię.

30-letnia wdowa Katarzyna Wieczorek nawiązała znajomość z 33-letnim Józefem Matusiakiem. Rezultatem bliższych stosunków było **nieślubne dziecko**, mające obecnie 3 miesiące. Wieczorkowa, dowiedziawszy się, że Matusiak chce ją porzucić, zaskarżyła go o alimenta i uzyskała przeciw niemu wyrok sądowy.

Rozwścieczony z tego powodu Matusiak wpadł na potworny pomysł zgładzenia swego własnego dziecka. Nakłonił on do tego swoich dwóch krewnych, 16-letniego Stanisława i 18-letniego Klemensa Matusiaków. Pod nieobecność Wieczorkowej przybyli oni do jej mieszkania. Jeden z nich **oślepił 6-letniego Antoniego Wieczorka i nakrył go kołdrą na łóżku, drugi zaś zbrodniarz wlał niemowlęciu do ust mieszaninę esencji octowej z siarką.** Następnie obaj zbrodniarze zbiegli.

Po przybyciu do domu, Wieczorkowa zauważyła bestialski czyn i w rozpaczy pobiegła natychmiast z dzieckiem do Kęt, do lekarza. Pomoc była jednak spóźniona i dziecko w 3 godziny później zmarło. Energiczne śledztwo policji doprowadziło do ujęcia wszystkich trzech zbrodniarzy.

Sensacyjny proces członków lóż masońskich

Likwidatorzy lóż skarżą poszczególnych członków o zapłacenie zaległych składek

Warszawa. (Tel. wł.) Ciekawy spór wynikł na tle wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta R. P. o zniesieniu organizacyj o charakterze wolnomularskim. Wojewodowie wyznaczyli 22 likwidatorów zamkniętych lóż, którzy m. in. zażądali od członków spłacenia zaległych składek, które wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

Członkowie nie kwapią się z uiszczeniem tych składek, tak, że likwidatorzy wystąpili na drogę sądową. Dojdzie zapewne do niejednego ciekawego procesu.

Wszystkie fundusze lóż masońskich przepadną obecnie na rzecz skarbu państwa. (w)

Włamanie na poczcie

(d) Gdynia. (Tel. wł.). W nocy dokonano włamania do urzędu pocztowego. Złodzieje zniszczyli żelazną szafę i zabrali z niej około 15 tys. zł. Natychmiast po wykryciu kradzieży wszczęto energiczne poszukiwania.

Należy nadmienić, że gmach poczty w Gdyni jest w nocy strzeżony, a niektóre działy są czynne bez przerwy. Również ruch uliczny przy gmachu nie ustaje przez całą dobę.

Prawdopodobnie złodzieje weszli kryjąc się za stosami cegieł, pocztę gdyńską bowiem obecnie już trzeci raz przebudowują. (p)

Na gorącym uczynku

Znamy już dobrze z doniesień agencyj „sanacyjnych" i prasy „ozonowej" stereotypową formułkę: „OZN" oraz inne organizacje o charakterze gospodarczym i apolitycznym". Ten dodatek „inne organizacje" itd. służy do tego, by przy jego pomocy przydzielać „Ozonowi" w statystykach wyborczych setki i tysiące mandatów, uzyskanych przez listy o charakterze mieszanym, bądź listy gospodarcze, a nawet mandaty ugrupowań opozycyjnych, o ile ich przedstawiciele kandydowali na listach, nie mających wyraźnie firmy politycznej.

Przy pomocy tej formułki zniekształcono w nieprawdopodobny sposób wyniki wyborów zwłaszcza gromadzkich, choć znajdujemy ją także w szerokiej mierze w doniesieniach o wyniku wyborów do rad miejskich.

Obecnie lansuje się nową formułkę, która dowodzi, że odnośne czynniki, skonsternowane widocznie wynikami wyborów samorządowych, zatraciły już zupełnie — prymitywny zmysł humoru...

Oto w doniesieniach o ostatnich wyborach do rad miejskich w Wielkopolsce w wyliczeniu list, które uzyskały mandaty, znajdujemy coraz częściej określenie „lista bez nazwy". Najciekawsze, że owe „listy bez nazwy" zdobywają właśnie największe liczby mandatów — i tak w Trzemesznie 9 mandatów na 16, w Miksztacie 8 na 12 itd.

Chodzi tu, rzecz jasna, o listy Stronnictwa Narodowego, którego sama nazwa stała się już widocznie istnym postrachem dla prasy „ozonowej".

Trzy charakterystyczne procesy żydowskie

Malują one doskonale mentalność żydowską

Kraków, 1. 3. — Czym są Żydzi dla Polski, najlepiej to ilustrują procesy sądowe. Poniżej podajemy wynik trzech tylko rozpraw z paru dni, które miały miejsce w Krakowie.

Lejzor Glass, absolwent gimnazjum, skazany został na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem za podrobienie książeczki PKO. Tło tego oszustwa było sensacyjne. Oto Glass, mając na książeczce kwotę 530 zł, został zmuszony przez matkę do oddania jej na przechowanie książeczki. Ponieważ żal mu było pieniędzy, podrobił podpisy kasjerów i pieczątkę i tak spreparowaną książkę oddał matce. Gdy ta pewnego dnia udała się do KKO, aby wyciągnąć jakąś kwotę, została aresztowana. W wyniku procesu sąd uznał Glassa winnym oszustwa.

W Sądzie Okręgowym stawał podrabin Alter Frenkel, oskarżony o roz-

powszechnianie fałszywych i oszczerczych pogłosek. Musiał on wszystkie zarzuty odwołać i zapłacić grzywnę 200 zł.

Wreszcie sąd skazał żebraka żydowskiego Zygmunta Bilda na karę 7 miesięcy więzienia za lżenie narodu polskiego. Stało się to w czasie, gdy ktoś potrącił zatarasowujących ulicę dwu żydowskich żebraków.

Tyfus w trzech żydowskich rodzinach

Warszawa. (Tel. wł.) Władze sanitarne w Warszawie wykryły przy ul. Grochowskiej 10, w suterenie, gdzie w trzech ubikacjach zamieszkują 3 rodziny żydowskie w liczbie 15 osób, tyfus plamisty. (w)

B. zakonnik napisał powieść antyreligijną

Warszawa. (Tel. wł.) W księgarniach berlińskich pojawiła się książka, bardzo reklamowana, napisana przez dra Kugela, który niedawno zrzucił szaty zakonne.

Książka ta jest bardzo uprzystępniona w kupnie i rozpowszechniana. Napisana jest w duchu antyreligijnym. (w)

Poseł otrzymał tylko trzy głosy

Warszawa (Tel. wł.) Poseł sejmowy Gutowski, kiedy kandydował na radnego w Drwalach w pow. grudzieńskim, przepadł przy wyborach, otrzymując tylko 3 głosy. (w)

Powiesiła się na ramie okiennej

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ulicy Suchej 4 popełniła samobójstwo żona inżyniera, dyrektora jednego z zakładów, Olga Braunstajnowa. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, wywołany chorobą męża, który zachorował przed miesiącem na astmę. Powiesiła się ona na ramie okiennej. (w)

Nowy prezes Zw. Izb Rzemieślniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Prezesem Związku Izb Rzemieślniczych został Marian Wędrzychowski, właściciel zakładu stolarskiego, który niedawno ofiarował 100 tys. zł. na cele kulturalne i oświatowe rzemiosła. (w)

Smierć policjanta w czasie pościgu za bandytami

Nieudałe włamanie na plebanię w Żydowie — Nocny pościg i tragiczny finał

Na cichą plebanię w Żydowie, w pow. obornickim, planowany był napad rabunkowy. Włamywacze, czy też raczej — zbrodniarze, ukartowali swój występny plan, rzecz szczególna, w rocznicę zbrodni lubońskiej. W dniu 27 lutego ub. r. padł pod kulami mordercy Nowaka śp. ks. proboszcz Streich w Luboniu. 27 lutego rb. nieznani przestępcy chcieli dokonać włamania do probostwa w Żydowie.

Około północy do uśpionej plebanii zbliżyli się włamywacze, którzy zabrali się do „roboty" z wyjątkową ostrożnością. Po dłuższym czasie włamywacze, którzy przystawili uprzednio pod okno kuchenne drwa, aby uprzystępnić sobie wejście, wycięli szybę zewnętrzną i zabrali się do wykrajania drugiej.

W tym momencie przestępcy zostali spłoszeni i porzucając na miejscu swe narzędzia, uciekli. W pościg za bandytami rzuciła się policja. Między ścigającymi był śp. starszy posterunkowy służby śledczej Władysław Frankowski. Wywiązała się strzelanina, w czasie której trafiony został kulą śp. Frankowski.

Ciężko rannego przewieziono natychmiast samochodem do Poznania, jednak wszelka pomoc okazała się daremna. Dzielny wywiadowca zmarł wkrótce po przewiezieniu, powiększając smutną, ale zaszczytną listę tych, którzy zginęli na posterunku w walce ze światem przestępnym, w walce o spokój i bezpieczeństwo obywateli Rzeczypospolitej.

Za zbrodniarzami podjęto dalszy pościg, który został uwieńczony ujęciem jednego z włamywaczy.

Jak się dowiadujemy, zostali już schwytani dwaj pozostali przestępcy.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska ich trzymane są na razie w tajemnicy. (mz)

Marzec
2
Czwartek

Kalendarz rzym. kat.
Czwartek: Helena ces.
Piątek: S. dz., Kunegunda ces.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Radosław
Piątek: Sławomiła
Słońca: wschód 6.39
zachód 17,34
Długość dnia 10 g. 55 min.
Księżyca: wschód 13.35, zachód 4.14
Faza: 3 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz Zgierska 54. Richter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25. Bojarski i Schatz. Przejazd 19. Rytel Kopernika 26. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193 Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — „Roxy i jej drużyna".
Teatr Polski — „Subretka".

KINA:

Corso — „Kalif z Bagdadu".
Capitol — „Królewna śnieżka".
Ikar — „Profesor Wilczur".
Metro — „Cyganka".
Oświatowe-Słońce — „Dziewczyna szuka miłości" i „Amerykańska awantura".
Palace — „Student z Prateru".
Palladium — „Florian".
Przedwiośnie — „Moi rodzice rozwodzą się".
Rialto — „Suez"
Stylowy — „Naga prawda".

KRONIKA MIEJSCOWA

„Brzeziny w dobie renesansu"

Na powyższy temat wygłosi wykład mgr Roman Kaczmarek na posiedzeniu łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jakie odbędzie się w sobotę, dnia 4 marca rb. o godz. 20 w lokalu przy ul. Aleje Kościuszki. W dniu 10 marca odbędzie się walne doroczne zebranie towarzystwa.

Uroczyste poświęcenie sztandaru

Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, oddział przy parafii Opatrzności Bożej, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca rb. w kościele Opatrzności Bożej w Łodzi, Marysin II.

Godz. 10 — zbiórka chrzestnych i gości w lokalu domu społecznego. Godz. 10,45 — wymarsz ze sztandarami do kościoła. Godzina 11 — msza św. i poświęcenie sztandaru. Dojazd tramwajami: 1 lub 6 do ul. Przemysłowej. Za komitet: ks. asystent Fr. Rzazek, St. Nowakowska — prezeska, E. Muszyńska — sekretarka.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 5 marca rb. o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej nr 190 p. dr Leśniak — członek Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „O alkoholiźmie".

Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W sobotę, dnia 4 marca rb. odbędzie się w siedzibie Oddziału (Al. Kościuszki 17) zebranie miesięczne — „Herbatka" dla członków i wprowadzonych gości. W programie, ilustrowany przeźroczami odczyt p. mgra R. Kaczmarka o Brzezinach w dobie renesansu. Początek o godz. 20-ej.

Po herbatce przewidziany występ muzyczny.

„Czerwony Kapturek" w Teatrze Geyera.

W niedzielę, dnia 5 marca, o godz. 12,30 powtórzona zostanie po raz ostatni piękna trzyaktowa baśń dla dzieci pt. „Czerwony Kapturek" w układzie scenicznym i reżyserii Józefa Pilarskiego.

Bilety od 25 gr do 1 zł można nabywać w kasie przy ul. Piotrkowskiej 295, w sobotę od godz. 6 po poł. do 9 wiecz., w niedzielę od godz. 9 rano.

Pół miliona złotych na budowę dróg

Łódź, 1. 3. — Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego przyjęty został budżet na rok 1939/40. Wydatki i dochody wyrażają się sumą 1.004.556 zł.

Z sumy tej na budowę dróg przewidziano kwotę 579 tys. zł, na popieranie rolnictwa 150 tys., na opiekę społeczną 84 tys. zł.

6 miesięcy więzienia za oszustwa

Łódź, 1. 3. — 28-letni Zygmunt Klajbert, podając się za akwizytora LOPP zbierał ogłoszenia do kalendarza, jaki LOPP miała rzekomo wydać.

Klajberta zatrzymano w kinie „Zachęta" przy ul. Zgierskiej. Sąd Grodzki w Łodzi skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 5.

Subwencje miejskie na żydowskie organizacje

Subwencjonuje się np. żydowskie pogotowie, ale nie ma pieniędzy na chrześcijańskie pogotowia lekarskie w rodzaju Prywatnego Pogotowia Lekarzy Chrześcijan, czy PCK

Łódź, 1. 3. Przyjrzyjmy się subwencjom, jakie są przewidziane w poszczególnych działach preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1939-40 na różne organizacje i instytucje.

W dziale VI, oświata, przewidziana jest subwencja dla żydowskiego Tow. „Ezraz Ilmim" — 1275 zł.

W dziale VIII, zdrowie publiczne, wyznaczono dla żydowskich instytucyj następujące kwoty: 500 zł — na uzdrowisko tow. „Bykur-Choim" 500 zł, na Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej — 2500 zł, na pogotowie „Linas-Chacedek" — 1000 zł.

Jak stąd widać znalazły się pieniądze dla żydowskiego pogotowia, ale nie pomyślano zgoła o którymś z chrześcijańskich pogotowi, jak nprz. PCK, czy prywatnego Pogotowia Lekarzy Chrześcijan.

W dziale IX, opieka społeczna, zaopatrzono żydowską organizację „TOZ" sumą 4000 zł.

W dziale XI, popieranie przemysłu i handlu, żydowskiemu Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów przyznano 2500 zł, a żydowskim kursom rzemieślniczym „ORT" — 1000 zł.

W dziale VII, kultura i sztuka, przewiduje się subsydium dla Instytutu Propagandy Sztuki w sumie 8 tysięcy zł, a na galerie obrazów w parku Sienkiewicza niemal 14 tys. zł.

Są to kwoty stosunkowo dość duże. Zdaniem polskich kół kulturalnych Łodzi subwencjonowanie tych instytucyj, biorąc pod uwagę ich działalność, nie znajduje specjalnego uzasadnienia.

Oto kilka danych, dotyczących subwencyj miejskich. Obejmują one kilkadziesiąt tysięcy złotych i powinny być przede wszystkim przeznaczone na cele związane istotnie z interesem polskiej ludności. Subwencje na żydowskie organizacje i instytucje w ogóle nie powinny się znaleźć w budżecie miasta Łodzi.

Tarcia w łonie komisji teatralnej

Łódź, 1. 3. — Onegdaj miało się odbyć posiedzenie komisji dla zbadania gospodarki teatralnej. Komisja, jak wiadomo, składa się wyłącznie z socjalistów.

Posiedzenie komisji nie doszło do skutku, gdyż wynikła kwestia, kto ma na nim przewodniczyć. Socjaliści nie zgodzili się na przewodnictwo tymczasowego wiceprezydenta Antoniego Pączka i posiedzenie opuścili.

Protest przeciw orzeczeniu komisji rozjemczej

Ze świata pracy w Łodzi

Łódź, 1. 3. — W związku z orzeczeniem komisji rozjemczej dla przemysłu kotonowego, która podniosła płace o 2 pct ogólnie, oraz 15 pct od wyrobów cienkich, poczynając od 17-go lutego rb., na okres roczny, jak się dowiadujemy, Związki Zawodowe zamierzają wnieść przeciwko temu orzeczeniu protest.

W dniu 3 bm. odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w firmie Rossen i Wiślicki (Kilińskiego 202).

Uległ likwidacji strajk 260 robotników, powstały w firmie Szreter (Skorupki 19) na tle zalegania wypłat zarobków.

Powstały w przędzalni zakładu I. K. Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej strajk 100 robotników, został zlikwidowany.

Polska garbarnia skór egzotycznych w Łodzi

Łódź, 1. 3. — W Łodzi uruchomiony ma być specjalny oddział wielkopolskiej garbarni skór egzotycznych, a mianowicie skór krokodylich, wężów, kameleonów, żab, zwierząt futerkowych itp. Dotychczas skóry te sprowadzano już w stanie gotowym i opłaty celne wynosiły 2700 zł od każdych stu kilo ładunku, podczas gdy skóry surowe wolne były całkowicie od cła, zgodnie z przepisami dla wwozu surowców.

Liczyć się należy, że uruchomienie nowego rodzaju przemysłu prócz dodatnich stron gospodarczych, przyczyni się również do poprawy na rynku pracy, stwarzając źródła zarobkowania dla kilkuset robotników.

Oszuści grasują

Łódź, 1. 3. — Grupa oszukańczych agentów zbierała przez dłuższy czas ogłoszenia i zaliczki na wydawnictwo „Pod białym orłem", rzekomo będące imprezą organizacji byłych wojskowych.

Powiadomione władze zarządziły dochodzenie celem zdemaskowania oszustów.

Żydowski oszust

Łódź, 1. 3. — Wszczęto poszukiwania za Dawidem Grosbergiem, który inkasował różne kwoty pod pozorem zbiórki na pomoc Żydom, wysiedlonym z Niemiec.

Listy do redakcji

W sprawie rozkładu jazdy pociągów

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o mających nastąpić poważnych zmianach w rozkładzie jazdy pociągów, wychodzących w Łodzi, otrzymaliśmy ze sfer gospodarczych kilka listów, w których poważni przedstawiciele wypowiadają się zdecydowanie przeciwko takiemu traktowaniu Łodzi, centrum przemysłowego.

Jeden z czytelników pisze między innymi:

„Wiadomość o skróceniu trasy pociągu wychodzącego z Łodzi o godz. 11,52 tylko do Ostrowa Wlkp. jest dla mnie szczególnie dotkliwa, gdyż interesy moje kilka razy w tygodniu zmuszają mnie do wyjazdów do Poznania. Pociąg południowy był dla mnie nad wyraz wygodny, gdyż w Poznaniu znalazłem się około godz. 6 po południu, miałem więc czas na załatwienie pewnych mniej ważnych spraw, wyszukanie sobie odpowiedniego lokum itd. Obecnie, w myśl projektu, będę musiał wyjeżdżać z Łodzi znacznie wcześniej, co z kolei odbije się na moich interesach tu w Łodzi.

Z uwagi właśnie na to, że pociąg ten jest dla sfer kupieckich, (komiwojażerów, kupców podróżujących itd.) niemal niezbędny, mam nadzieję, że właściwe czynniki, uwzględnią interes szerokiego ogółu kupców i trasę pociągu przedłużą do Poznania.

Stały czytelnik.

„Nagrodzona" zasługa

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list: „Jestem działaczem gospodarczym od wielu lat, pracuję nad rozwojem polskiego przemysłu, kładąc wiele wysiłków, aby podźwignąć polskie życie gospodarcze i uniezależnić je od zagranicy.

W uznaniu mych zasług na tym polu zostałem odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Jakież moje było zdziwienie, gdy na wstążeczce, na której zawieszony jest krzyż, zauważyłem napis wskazujący, że wstążeczka jest produkowana we Francji i jest importowana do Polski.

Dla mnie była to pewnego rodzaju ironia, ja walczę o to, byśmy byli samowystarczalni, a tu właśnie za zasługi dekoruje się mnie krzyżem, zawieszonym na wstążeczce produkcji zagranicznej."

Stały czytelnik.

SPORT

Sen zimowy piłkarzy łódzkich trwa nadal

(sp) Mimo wspaniałej pogody i łagodnej tegorocznej zimy, piłkarze łódzcy nie wychodzą na boisko. Łódź śpi dalej snem zimowym, który przerwą dopiero rozpoczynające się w niedzielę rozgrywki o mistrz. łódzkiej klasy A.

Spotkanie o mistrz. klasy A

W lokalu ŁOZPN odbyło się zebranie przedstawicieli klubów klasy A, w obecności których odbyło się rozlosowanie terminarza drugiej kolejki rozgrywek, które rozpoczną się w niedzielę, 5. bm od rozegrania spotkań zaległych.

Walczą:

5 marca: U. T. Ib — Burza (Pabianice).
12 marca: U. T. Ib — Zjednoczone.
19 marca U. T. Ib — Sokół (Pabianice).
26 marca: U. T. Ib — Wima.

2 kwietnia rozpocznie się druga seria rozgrywek przy udziale 11 klubów (wraz z ex-ligowym ŁKSem). Spotykają się w tym dniu: Wima — Burza, U. T. Ib — Sokół (Pabianice), P. T. C. — W. K. S. i Zjednoczone — ŁTSG.

9 kwietnia Wima — U. T. Ib, Burza — Sokół (Pabianice), Ł. K. S. — P. T. C. Zjednoczone — W. K. S. i SKS — Sokół (Zgierz).

Szermierze tworzą okręg w Łodzi

(sp) Ramowy statut dla okręgowych związków szermierczych został zatwierdzony przez walne zebranie Polskiego Zw. Szermierczego. W związku z tym poszczególne okręgowe komisje szermiercze, a między nimi komisja w Łodzi przeformowane zostaną na okręgowe związki sportowe. W tym celu okręgowa komisja szermiercza w Łodzi zwołuje na dzień 14. bm. walne zebranie delegatów klubów i sekcyj szermierczych na którym dokonane będą wybory nowego Okręgowego Związku Szermierczego w Łodzi.

Szermierze łódzcy dotychczas najdotkliwiej odczuwali brak planszy na sali treningowej oraz aparatu elektrycznego w walce na szpady, na co zresztą zwrócił uwagę wiceprezes Pol. Zw. Szermierczego dr Papee, czyniąc przegląd łódzkiej szermierki. Uwagi te nie przebrzmiały, na szczęście, bez echa. Dzięki pomocy Okręgowego Urzędu W. F. w Łodzi sport szermierczy otrzymał już niezbędną planszę. Również tak pożądany aparat elektryczny stanie się wkrótce własnością związku szermierczego, co znów mamy do zawdzięczenia Miejskiemu Komitetowi W. F. w Łodzi, który zainteresował się tym brakiem. (Pol)

Łódź — Warszawa

(sp) W niedzielę odbędą się zawody międzymiastowe panów w lekkiej - atletyce Łódź — Warszawa, w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego, o godz. 16. Skład reprezentacji Łodzi będzie następujący: Maciaszczyk (Sokół) Eksztajn (U. T.), Kurpesa (ŁKS), Myszkowski (Zjedn), Galewski (Zjedn), Baum (PKS), Szmitke (KE), Hartman (G), Maciaszczyk (Sokół) i Anikiejew (Wima).

Zapaśnictwo

(sp) W Łodzi odbyły się mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach, które wyłoniły następujących zwycięzców: w wadze koguciej — Falecki (KE), w piórkowej — Kulesza (IKP) przed Kawałem (Wima); w lekkiej — Kawal Wl. (Wima) przed Nowaczyńskim (KE); w półśredniej — Rasała (Wima); w średniej — Hinc (Wima); w półciężkiej — Dąbrowski (IKP) przed Py[illegible]m (Wima) i w wadze ciężkiej — Cymer (Wima) przed Jakubowskim (IKP). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Wima.

Z wędrówek po Łodzi

Park Poniatowskiego drzemie...

Pustka panuje w Parku Poniatowskiego. Nagie drzewa stoją samotne. Wiatr od czasu do czasu potrząsa zeschłymi liśćmi i zawodzi dziwne melodie. W otaczających park ulicach wre życie — tu panuje martwota.

Na trawnikach wyschłe badyle traw żółcą się zdaleka. Nieliczni przechodnie szybko przechodzą alejami parku, śpiesząc do pracy i z:jęć. Gdzieniegdzie spotyka się wózki z dziećmi.

Na stawie nie widać, jak zwykle w lecie, łabędzi. Zniknęły rzeszt skrzydlatych śpiewaków, tłumy spacerujących i „czułe parki". Wkrótce jednak sen zimowy przyrody przeminie, zapanuje w parku ruch, wróci zielona szata, ptaki powrócą z zamorskich krajów.

Zarząd plantacyi miejskich, dbając o wygląd estetyczny parku, od strony ul. Inżynierskiej, buduje nowy parkan z żelaznymi prętami, malowany na kolor czerwony. Niedalekc od parku w stronie zachodniej położona stacja Łódź . Kaliska świstem parowozów i gwarem głosów ludzkich daje znać o swym istnieniu.

Lekka i wilgotna zima nie pozwoliła licznym sportowcom korzystać z lodowiska, jakie rok rocznie tworzyło się na stawie.

Od czasu do czasu przyfrunie wróbel szukając żeru lub okruszyn, składanych specjalnie na ten cel w karmnikach przez dozorców parkowych. Z głośnym krakaniem przeleci wrona lub sroka, a nie znalazłszy żadnego pożywienia szybują dalej, płosząc inne ptaki.

Kwiaty zagraniczne, otulone liśćmi i igliwiem dla ochrony od mrozu i zimna, śpią snem zimowym. Natura jeszcze drzemie. Pączki na drzewach — zbyt maleńkie, by były widoczne — jednak już sposobią się do wyjścia na świat, aby rozpocząć nowe życie, okrywając drzewa przecudną zielonością.

Tragiczny upadek z 12-metrowej wysokości

Bogucice, 1. 3. (AJS) Przy zakładaniu piorunochronu na nowobudowanym domu przy ul. Lipowej spadł z 12-metrowej wysokości 18-letni Czesław Koścień z Katowic i runął na stos cegieł, odnosząc śmiertelne obrażenia

Chłopiec zmarł w karetce w drodze do szpitala.

Gdy przestępca jest donżuanem

Katowice, 1. 3 (AJS) Roman Czapiński, odsiadujący obecnie karę 4 letniego więzienia w Przemyślu, bawiąc „na gościnnych występach" w lipcu ub. roku w Katowicach poznał dwie panny, które zaprosił do restauracji na poczęstunek. Towarzysząc im skradł Łucji Borys portmonetkę z 14 zł, a niejakiej Bergowej 11 Rm i 60 gr, po czym ulotnił się.

Za ten „kawalerski" postępek sąd skazał złodziejskiego donżuana na 6 mies. więzienia.

Skazanie zwyrodnialca

Łódź, 1. 3. — Pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi Maciejewskiego, Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 65-letniego Stanisława Lewika, który dopuścił się czynów nierządnych z 15-letnią Janiną O., zamieszkałą przy ul. Franciszkańskiej.

Sąd skazał Lewika na 1 i pół roku więzienia.

Nieuczciwy listonosz

Łódź, 1. 3. — W grudniu ub. roku władze zarządziły rewizję w mieszkaniu listonosza I. Urzędu Pocztowego w Łodzi, Stanisława Modzelewskiego. Znaleziono koperty od listów zagranicznych, które Modzelewski przywłaszczył sobie i zabrał 10 dolarów oraz 150 franków, znalezionych w listach.

Sąd Okręgowy skazał Modzelewskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat dwóch.

Redukcja urzedniczek mężatek

Łódź, 1. 3. — W związku z akcją podjętą przez niektóre organizacje, aby usunąć z posad urzędniczki, których mężowie zarabiają dostatecznie na utrzymanie, w dniu wczorajszym zredukowano w Ubezpieczalni Społecznej 12 takich urzędniczek-mężatek.

Podobne redukcje przeprowadzono w innych urzędach i instytucjach.

Żydom odebrano koncesje

Radom, 1. 3. (H) — Polski Monopol Tytoniowy odebrał z dniem dzisiejszym kilkudziesięciu Żydom koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Złote czasy żydowskiego ławnika Joela

Zarząd Miejski wysyła emeryturę do... Palestyny

Skreślić subwencje na organizacje i instytucje żydowskie, a uzyskane w ten sposób kwoty przeznaczyć dla polskich robotników

Łódź, 1. 3. Na czwartkowym, drugim posiedzeniu, komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej, rozpatrywany będzie preliminarz budżetowy na rok 1939/40.

Już pierwsze posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, jak już referowaliśmy, było **bardzo znamienne.** Socjal-żydowska większość odrzuciła wnioski klubu radzieckiego Obozu Narodowego, jakie zgłoszone były na posiedzeniu Rady Miejskiej. **Wnioski te miały na celu polepszenie bytu mas bezrobotnych i domagały się zatrudnienia robotników sezonowych, wypłacenia zasiłków i udzielenia pomocy eksmitowanym i bezdomnym.**

Większość żydowsko-socjalistyczna zgilotynowała wnioski te, zmierzające do **polepszenia doli polskich mas robotniczych.**

Zaproponowany przez tymczasowy Zarząd Miejski preliminarz budżetowy niewątpliwie socjal-żydowska większość, starać się będzie w wielu punktach zmienić, **a to w kierunku jeszcze większego „napęcznienia" pozycyj dotyczących interesów żydowskich, oraz marksistowskich.**

Wyraźną tego zapowiedź mieliśmy w obradach frakcyj radzieckich socjalistycznych, z udziałem również socjalistów żydowskich i niemieckich.

Podczas tych obrad debatowano nad **zwiększeniem subwencyj na instytucje i stowarzyszenia żydowskie.**

Tak więc z całą pewnością podczas obrad komisyjnych nad preliminarzem — socjaliści zgłoszą i poprą szereg wniosków, zmierzających do podwyższenia istniejących w budżecie subwencyj na cele żydowskie i **uwzględnienia przy rozdziale subwencyj nowych organizacji.**

Niewątpliwie powiększenie dotacyj na organizacje marksistowsko-żydowskie połączone będzie z wnioskami, **domagającymi się skreślenia sum na cele niemiłe dla socjalistów.**

W ten sposób socjaliści będą chcieli **okupić się Żydom za masowe poparcie w wyborach z dnia 18 grudnia 1938 r.**

Jeśli chodzi o stanowisko społeczeństwa polskiego, to społeczeństwo **to wypowiada się zdecydowanie przeciw subweniowaniu z pieniędzy ogólnych organizacyj żydowsko-marksistowskich.**

Żydzi posiadają wystarczające fundusze na prowadzenie swej działalności organizacyjnej, posiadają zbyt wiele kapitałów i zbyt wiele milionerów wśród siebie, aby należało używać na ich cele pieniędzy miejskich. Społeczeństwo polskie domaga się, zgodnie z pozycją jaką reprezentuje klub radziecki Obozu Narodowego, **skreślenia wszelkich subwencyj na marksistowskie organizacje i cele.**

Tak samo jak należy znieść subwencje na organizacje i stowarzyszenia żydowskie, należy znieść lub wydatnie zmniejszyć emerytury, pobierane przez marksistów, **a przede wszystkim przez dawnych żydowskich ławników. Przecież istnieją takie charakterystyczne stosunki, że np. b. ławnikowi Joelowi przesyła się emeryturę do... Palestyny.**

Kwoty, uzyskane z przekreślenia subwencyj dla Żydów i żydowskich emerytów, **należy przeznaczyć na pomoc dla bezrobotnych, bezdomnych, eksmitowanych, na dożywianie dzieci, na szkolnictwo i w ogóle cele związane bezpośrednio z interesami miasta i jego polskiej ludności.** (I)

Szajka fałszerzy paszportów przed sądem

Sąd skazał żydowskich fałszerzy na rok i półtora roku więzienia

Łódź, 1. 3. — Władze śledcze w Łodzi dnia 31 października ub. r. zatrzymały Gierszona Suchowolskiego i Icka Dymanta, którzy zaopatrzeni w fałszywe paszporty zamierzali wyjechać do Włoch.

Znaleziono przy nich paszporty szwedzkie, na nazwiska Henry i Peterson z fotografiami Suchowolskiego i Dymanta. Dalej ustalono, że szajka fałszerzy, na czele której stał Żyd Markus Rajch, składała się z M. Szajferta, Felszera, Jankiela Rajmana, Jóska Pika i A. Kopera.

Takie fałszywe też paszporty Pik i Rajchman odebrali w cukierni „Italia" przy ul. Piotrkowskiej, po czym Koper za 600 zł wysłał do rodziny Frydów paszporty już całkowicie przygotowane.

Sąd Okręgowy skazał Jankla Rajchmana na półtora roku więzienia i 200 zł grzywny, Jóska Pika na rok i 500 zł.

Żydzi żerowali na nędzy inwalidów

Łódź, 1. 3. Ostatnio mocno rozpowszechniony był zwyczaj odsprzedawania, a raczej wydzierżawiania koncesyj na handel win i wódek. Notowano wypadki, że koncesjonariusze, przeważnie inwalidzi, otrzymywali koncesje na dobre punkty sprzedaży i następnie z braku kapitału wydzierżawiali Żydom swe uprawnienia za śmiesznie niskim wynagrodzeniem 75 do 150 zł miesięcznie.

W tych warunkach Żydzi czerpali ogromne zyski, podczas, gdy inwalidzi cierpieli nędzę.

Ten system został ostatnio ukrócony, ponieważ władze skarbowe wprowadziły nowe instrukcje, stanowiące, że prawne zastępstwo dzierżawcy nie jest dopuszczalne i obecnie obywatele wyznania starozakonnego, o ile będą chcieli prowadzić wyszynk na podstawie obcej koncesji zmuszeni będą opłacać koncesjonariusza, który musi być faktycznym kierownikiem przedsiębiorstwa.

Listy do Redakcji

Półtora miliona złotych dodatkowego wymiaru podatkowego

ściągnie Izba Skarbowa w Łodzi od przedsiębiorcy inż. Oskara Grossa

Łódź, 1. 3. — Izba Skarbowa w Łodzi przystąpiła do ściągnięcia 1.500 tysięcy złotych dodatkowego wymiaru podatkowego od przedsiębiorcy inż. Oskara Grossa, prowadzącego wyłącznie przedstawicielstwo francuskiego przemysłu chemicznego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 81.

Inż. Gross znany jest na terenie Łodzi nie tylko jako wielki kupiec i dostawca barwników i chemikalij dla największych zakładów przemysłu włókienniczego, ale równocześnie jako członek Rothary-Clubu.

Izba Skarbowa obłożyła sekwestrem wszelkie należności Grossa z tytułu dostaw artykułów chemicznych do największych zakładów jak Scheiblera i Grohmana, Widzewskiej Manufaktury, I. K. Poznańskiego itd.



W Łodzi bawiła wycieczka koła naukowego Akademii Handlowej w Poznaniu. Wycieczka m. i. zwiedziła również naszą redakcję w Łodzi. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki

Radio

Czwartek, dnia 2 marca

11.00 „Z szumem Niemna i Wilii" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Wykonawcy: chór ludowy, kapela ludowa „Kaskada" i Bolesław Romanowski (cymbały), objaśnienia Elżbiety Minkiewiczówny; 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory (płyty z W-wy); 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 14.00 popularne zespoły taneczne: Carol Gibbons i Juan Llossas (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15,00 „Wszędzie jest życie i w grotach podziemnych" — pogadanka dla młodzieży, wygłosi Stanisław Sumiński; 15,15 kłopoty i rady: „Pani Nela urządza brydża" — dialog w opracowaniu Stanisławy Goryńskiej.

15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16,05 wiadomości gospodarcze; 16.20 „Na folwarku" — audycja dla młodzieży licealnej w opracowaniu Jerzego Pileckiego (z Poznania); 16.40 „Ravel Milhaud" — wykonawcy: Leopold Jan.cki — śpiew, Józef Salacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian (z Katowic); 17.20 wynalazcy i wynalazki — pogadanka, wygł. Feliks Moskalik.

17.30 recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (z Łodzi na W. R. P.); 18.00 „Młoda wieś w szkole rolniczej" — pogadanka — wygłosi mgr Kazimierz Lipnicki; 18.10 muzyka (płyty); 18.20 o wszystkim po troszku; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18,30 „Muzyka lekka i muzyka poważna" — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.

19.00 „Z filmów i rewii" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego Aleksandra Serwińska i chór Juranda; 20,35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny (20.40), wiadomości sportowe i komunikat śniegowy; 21.00 „Pochodnie wieków" — „Kolumb" — w opracowaniu Stefana Essmanowskiego; 21.40 muzyka (płyty; 22.00 „Wielki przemysł mięsny" — pogadanka — wygłosi inż. Czesław Tederko; 22.10 koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej

We wtorek, 28 lutego 1939 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasz ukochany mąż, najdroższy ojciec i dziadek, ś. p.

Józef Tritt

rolnik

przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4. bm. o godz. 15 z domu żałoby Winiary, ul. Włościańska 6.

W ciężkim smutku pogrążeni
Poznań **żona, dzieci i rodzina.**



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15. w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

7. SPRZEDAŻE

Plac
oraz dom zatwierdzony na handel wódczany i masarnię. Miejscowość letniskowa do sprzedania. Wieś Borowo. stacja Galkówek, k. Łodzi. — Władysław Bińkowski. N 7453

Restaurację
w dobrym punkcie w Poznaniu z pełnym wyszynkiem sprzedam. — Oferty Kurier Pozn. zdg 53 177-8

2 000 samochodów
rozebranych. Zestawy do trakcji konnej na oponach dętych używane części najtaniej „Autoskład" Poznań Dąbrowskiego 89 telefon 85 14. d 517/18

Odnajmę
z powodów rodzinnych sklep masarski z urządzeniem oraz warsztat, dobrze prosperujący w miejscowości letniskowo-fabrycznej Sulejów n. Pilicą, ul. Piotrkowska 44, cena do 400,— zł. zd 53 896

Skład
kapeluszy damskich. mieście powiatowym sprzedam tanio. Oferty Orędownik. Poznań zd 54 186

Polecamy
nasze słodycze, jak irysy, kostki czekoladowe przy przystępnej cenie. Wytwórnia cukierków, czekolad „Irys", Bracia Łodyga — Grodzisk Wlkp. zd 54 184

20 gospodarstw
większe i mniejsze. 2 dobre piekarnie w mieście powiatowym. Zgłoszenia: Miloś, Wolsztyn, B. Góra 7. N 7630

Warsztat krawiecki
konmpletny urządzeniem, powodu choroby zaraz tanio na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 52 010

11. KUPNA

Kocioł parowy
16 do 20 m² powierzchni ogrzewalnej, maszynę parową 12—18 KM kupię zaraz. Mleczarnia Parowa. Gołańcz, pow. Wągrowiec. Ng 7 213/14

Strugarkę
grubościową do 500 m/m, motor 3—4 KM prąd zmienny kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 289

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
200 — 400 mórg szuka absolwent rolnictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 158

23. ROZMAITE

Palisz z zadowoleniem?
Nikotyna zatruwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. — Adres: Womouth Kraków Straszewskiego 25. ng 6 565/6

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Panna
inteligentna z dobrej rodziny — znająca wszelką prace wchodzącą w zakres gospodarstwa domowego i podwórzowego szuka posady chętnie na wieś. Oferty Orędownik. Poznań zd 54 124

b) Inni

Fryzjer
męski. znający trochę trwałą i wodną szuka posady od 15. III. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 151

Ogrodnik kawaler
12 lat prakt. zna dobrze pielęgnowanie drzew owocowych hodowlę warzyw i kwiatów z dobrymi świad. i poleceniami poszukuje posady. Adam Nowak, Goleczewo. poczta Chludowo. — pow. Pozn. u pp. Marciniak. zd 53 678

Ogrodnik
pomocnik lat 24. szuka posady zaraz. Zgłoszenia Stachowski, Wyrzeka. powiat Śrem. N 7 624

Mechanik
ślusarz. poszukuje pracę od zaraz. Badermann. Poznań Świerkowa 13. zdg 54 537

Robotnik
dokładnie obeznany w pracach drogeryjnych i laboratorium z 11 letnią praktyką poszukuje stosownej posady. Łaskawe oferty uprasza się składać do Agentury Kuriera Poznańskiego w Zbąszyniu p. Niezieliński zdg 52 209

Urzędnik
gospodarczy kawaler lat 28, energiczny. sumienny. ukończoną Szkołą Rolniczą 6 lat praktyki na intensywnych majątkach. dobre polecenia. szuka posady. — Oferty Agentura Kuriera Pozn. Wolsztyn. Ng 7618

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
dziewczyna z gotowaniem. Zgłaszać się Łódź, Browarna 14, przy Szosie Pabianickiej. N 7452

Ślusarz
mechanik potrzebny od zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 52 900

Potrzebni
od zaraz dwóch pomocników ogrodniczych jeden szkółkarz. — Rudawski Buk Wlkp. Lwówecka 7 telefon 2. zd 53 047

Ślusarze
własnymi narzędziami do prac precyzyjnych potrzebni. Oferty Orędownik. Poznań zd 54 159

Fryzjerka
żelazkowa, wodna potrzebna. — Iwankowski. Gdynia Świętojańska 116. Ng 7 341/2

Służąca
młodsza językiem polskim i niemieckim do prowadzenia gospodarstwa domowego samotnej osoby powiecie szamotulskim. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 187

Dziewczyna
do sztancowania potrzebna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 54 265

Piekarz
cukiernik dobry fachowiec na prowincję potrzebny od 10. 3. — Adres Orędownik, Poznań zd 54 302

Bufetowa
przystojna, wymowna do obsługi prowincję. Zgłoszenia Sapieżanka. Poznań. Pocztowa 5. zd 54 318

Dzielny
pomocnik rzeźnicki potrzebny zaraz z prowincji. Ignacy Olejnik Żegrze pod Poznaniem. zd 54 414

Apteka
w Gostyniu Wlkp. poszukuje magistry od 1 kwietnia. dg 1190

Szwajcar
do prowadzenia obory mleczno-mięsnej, 120 krów do majątku pod Warszawą potrzebny zaraz. Zgłaszać: Warszawa, Chmielna 6, m. 3, telefon 5-85-40. ng 6200

Poszukuję
nauczyciela (lki) dla chłopca do wykończenia programu kl. VI. powsz. Pierwszeństwo z bardzo dobrym niemieckim i możliwość zostanie lipiec sierpień. Donimirska, maj. Gołaniec, p. Małe Krzycko, powiat Leszno. zdg 54 165

Ogrodnik - kawaler
który się zajmie dozorem w gospodarstwie potrzebny od 15. 3. lub 1. 4. Sulin, poczta Działyń, pow. Gniezno. zdg 54 408

Wspólniczka
kawiarni potrzebna. Oferty fotografia. życiorysem, kaucja. — Ostrów Wlkp. Poste restante, wykaz 472. Ng 7242

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 3 marca

6.30 aud. poranne; **8.00** audycja dla szkół; **11.00** audycja dla szkół: Wielka uczona — Maria Skłodowska-Curie" — słuchowisko dla dzieci starszych; **11.25** piosenki w wyk. Dusoliny Giannini i Tito Schipy (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.00** zagadka historyczna dla młodzieży (ze Lwowa); **15.20** poradnik sportowy; **15.30** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry salonowej (z Łodzi); **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** — wiadomości gospodarcze; **16.20** — rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); — **16.35** utwory fletowe w wyk. Henryka Bartnikowskiego; **16.50** — dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk — odczyt (z Krakowa); **17.05** pieśni wielkopostne ze zbioru Teofila Klonowskiego pt. „Szczeble do Nieba" w opracowaniu Ferdynanda Kowalika. Wykonawcy: Chór mieszany uczniów Gimnazjum im. Marii Magdaleny pod dyr. Tadeusza Kulczyńskiego, Ferdynand Kowalik (harmonia). Objaśnienia — dr ks. Władysław Spikowski (z Poznania); **17.45** skrzynka techniczna; **18.00** audycja dla wsi: 1. Sadzimy krzewy owocowe — pogadanka. 2. Muzyka (płyty). 3. Wczesne uprawy wiosenne — pogadanka; **18.30** — „Poezja wieku złotego": „Komedia Rybałtowska" — kwadrans poetycki; **18.50** piosenki w wykonaniu Zbigniewa Rawicza i Wiery Gran (płyty); **19.30** muzyka polska i szwedzka. I. Muzyka polska — Transmisja do Szwecji. Wykonawcy: Ork. i Chór P. R. (Chór przygotował Stan. Nawrot). W programie pupularne tańce polskie: II. Pogadanka o Szwecji. III. Muzyka szwedzka — Transmisja ze Szwecji (19.55—20.10). — „Ziemia szwedzka w melodiach i pieśni" — rapsodia w układzie Sven Skölda, w wykonaniu orkiestry „Septiman", oraz solistów: Kerstin Torlind (sopran), Olle Nygren (baryton) i Tore Zetterstrom (harfa); **20.10** muzyka lekka — (płyty); **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe, itd.; **21.00** recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego; **21.15** — koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Georges Georgescu i Unette Nauveu; **22.30** „Publicystyka a literatura" — szkic literacki; **22.45** muzyka (płyty); **22.55** przegląd prasy; **25.00** ostatnie wiadomości dziennika; **23.05** wiadomości z Polski w języku francuskim

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; — **10.00** poranek operowy (płyty); **11.25** muzyka włoska — płyty; — **13.00** dla każdego coś ładnego — (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **17.45** „Mgła" słuchowisko; — **18.15** „Kazio, Kaziunie, Kazimierze" — rozmowa z radiosłuchaczami; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **18.50** muzyka lekka z Warszawy; **20.10** płyty z Warszawy; **22.55** aktualności.

Wiedeń — Koncert z Włoch. **16.00**

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** — „Poznajmy przyrodę Śląska: — przebudzenie się zwierząt ze snu zimowego" — pogadanka; **14.10** koncert życzeń; **14.50** radiofonizacja kraju; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **17.45** „Polskość Śląska w pamiętnikach historycznych województwa śląskiego"; — **17.55** „Co słychać w świetlicy pracowników handlowych w Katowicach" — reportaż — audycja świetlicowa; **18.15** „Uprawa buraków cukrowych i jej znaczenie" — pogadanka; **18.25** wiadomości sportowe; **18.50** z Warszawy; — **20.10** muzyka lekka z Warszawy; **22.55** informacje.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka (płyty); — **14.20** audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Gdy królowa Zima do Polski przyszła" audycja słowno-muzyczna z pieśniami Czecha, Kazury, Niewiadomskiego i innych; **14.55** wiadomości gospodarcze; **17.45** — dokąd jechać w święto? **17.50** — wywiad sportowy; **18.00** miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej: Stanisław Mikuszewski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.); — **18.50** muzyka lekka z Warszawy; **20.10** płyty z Warszawy; **22.55** lokalne informacje.

Łódź — 5.30 aud. por.; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muzyka operowa (płyty); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **17.45** literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Rumieńce wolności" Tadeusza Kudlińskiego; **18.00** lekkie piosenki w wyk. Lidii Górskiej, akompaniuje Nela Korwin-Korotkiewiczówna; **18.20** jak spędzić święto? **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **18.50** nowe nagrania (płyty); **20.10** płyty z Warszawy; **22.55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw., Sztutgart i Monachium — Muzyka rozrywkowa. **17.00 Mediolan** — Koncert chóru św. Cecylii. **Ryga** — Koncert ork. wojskowej. **17.25 M. Ostrawa** — Koncert popularny. **17.30 Bratysława** — Recital organowy (z kościoła). **18.00 Wiedeń** — „Pochwała muzyki" kantata. — **18.05 Droitwich** — Koncert tria Casadesus (tr. z Paryża). **18.25 Praga** — Muzyka lekka. **18.35 M. Ostrawa** — Kwartet wokalny. — **Wrocław** — „Kantata na cześć poległych" Brabeca. **19.05 Lahti** — Koncert symfoniczny. **19.15** — **Wrocław** — Muzyka południa. — **19.25 Praga** — Muzyka lekka. **19.30 Oslo** — Rapsodia radiowa Liszta. **Sztokholm** — Koncert wymienny Warszawa—Sztokholm. — **19.50 Sofia** — „Cyrulik Sewilski" op. Rossiniego. **20.00 Budapeszt** — „Trubadur" op. Verdi'ego (tr. z teatru). **Droitwich** — Migawki muzyczne. **W. Eiffla** — Koncert sol **Sottens** — Wieczór melodii operetkowych. **20.10 Hamburg** — Utwory Pfitznera. **Lipsk** — Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart** — „Don Juan" op. Mozarta. **Wrocław** — „Madame Butterfly" op. Puccini'ego (tr. z teatru). **20.45 Frankfurt** — Utwory Beethovena. **21.00 Florencja** — „Lodoletta" op. Mascagniego. **Londyn Reg.** — „Szeherezada" — Rimski-Korsakowa. **Mediolan** — Koncert symfoniczny. **21.03 Bruksela fl.** — Operetki dawne i nowe. **21.15** — **Luksemburg** — Kwintet piosenkarzy. **21.30 Paris PTT** — Koncert symfoniczny. **22.15 Strasburg** „Le Pays" op. Ropartza. **Sztokholm** — Utwory Nielsena. **22.20 Praga** — Koncert z płyt. **22.30 Lipsk** — Muzyka lekka. **22.35 Wiedeń** — Muzyka rozrywkowa. **22.40 Hilversum I** — Melodie operet. Stolza. **23.00 Wrocław, Lipsk, Wiedeń** — Muzyka rozrywkowa. **23.20 Budapeszt** — Muzyka jazzowa. **24.00 Radio Paris, Lille, Strasburg** — Koncert orkiestry. **Wiedeń, Wrocław, Kolonia** — Muzyka rozrywkowa.

Humor zagraniczny



Pojętna służąca

— Helenko, przyjdę do domu na herbatę z panem Iksińskim.
— Tak jest, proszę pana.

(M)
(Galaxy, Londyn)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 63.

TAJEMNICA lekarza

79)

— Jakto? — zawołał Hut — więc pan nie wiesz, że Dolores wyzdrowiała?

— Nie nie wiem — rzekł Alfred, coraz więcej zdziwiony. Nagle uderzył się w czoło.

— Rozumiem teraz wszystko! — zawołał. — List i depesza zostały przejęte. Ale na szatana, co znaczy, żeś pan tutaj pod przybranym nazwiskiem?

Hut usiadł wygodnie.

— Miałem ja powody do tego incognito — rzekł, uśmiechając się z lekka. — Czy wiesz, panie baronie, że o mało nie byłem zmuszony wypić piwo, któreś pan nawarzył?

Alfred zmarszczył brwi.

— Przede wszystkim — kochany Hucie, bądź łaskaw nawet w cztery oczy nazywać mnie margrabią de Launy, jak to pisałem ci w ostatnim liście.

— Dobrze — odparł chemik — nie mam nic przeciwko temu i w zamian proszę pana, margrabio, o tytułowanie mnie według nowego nazwiska. Czy wiesz, panie margrabio de Launy, że o mały włos nie dostałem się w Lonschire za kratę i jeżeli używam w tej chwili swobody, to zawdzięczam to tylko głupocie Franka.

Alfred spojrzał przerażony.

— Lonschire, Frank? Co to ma znaczyć, skąd to zestawienie?

— Ano sam pan się domyślił, że listy zostały przejęte... Jako konsekwencja — przyjazd Franka do Lonschire i... ucieczka Dolores.

Baron krzyknął z wściekłością, przyskakując do Huta, jak gdyby chciał się rzucić na niego.

— Spokojnie, margrabio — rzekł chemik. — W ten sposób daleko pan ze mną nie dojedziesz. Zresztą czego pan chcesz właściwie ode mnie? Ja robiłem swoje, trzeba było mniej się oddawać rozkoszom wiesbadeńskim, lepiej zaś pilnować sprawy. A przy tym, cóż panu teraz tak bardzo zależy na Dolores, skoro się pan wspaniale obłowił pieniędzmi pani baronowej Liebenau.

— Gdzie jest Dolores? — krzyknął Alfred, jakby nie słysząc słów Huta. — Ale co za naiwność z mojej strony, gdzieżby ona mogła być, jak nie u Franka.

— Nie sądzę — odparł Hut. — Owego wieczoru, kiedy Frank kazał mnie aresztować i rewidował moje mieszkanie, szukając Dolores, został on przez nią wystrychnięty na dudka tak samo, jak i ja.

— Dobrze, ale gdzież ona jest w takim razie? — zawołał, załamując ręce w rozpaczy prawie.

Hut roześmiał się krótko.

— Dolores ma szczęście do mężczyzn — rzekł. — Można jej powinszować. Jestem prawie pewny, że owego wieczoru porwał ją jakiś młodzieniec wielkich nadziei, niejaki Harrison, głupiec, który sądził, że w ten sposób zawładnie jej milionami, jakie podejrzewał.

No, ale dość na tym... Dzięki niebu udało mi się wydostać z więzienia nazajutrz po aresztowaniu, gdyż Frank zawiedziony w nadziejach, wyjechał, nie zgłosiwszy się wcale do policji. Wypuszczono mnie dla braku dowodów. Nie mając tam robić co więcej, przybyłem tutaj, ażeby podzielić z panem margrabią de Launy rozkosze życia, bo znudziło mi się dzielić same przykrości.

— Co mają znaczyć te żarciki niewczesne? — spytał Alfred, marszcząc brwi.

— To ma znaczyć — odparł Hut — że przybyłem zażądać od pana wydania mi części majątku baronowej Liebenau, którąś pan okradł, bardzo zresztą słusznie i zasłużenie w Wiesbaden.

— Czyś pan oszalał? Już mi nic prawie z tych pieniędzy nie zostało.

— No, to przybywam jeszcze nie za późno, na szczęście, ażeby ocalić dla siebie resztki chociaż.

Nie dostaniesz pan ani grosza, — krzyknął baron wściekły. — Wcaleś się nie spisał w mojej sprawie i nie zasługujesz na nagrodę.

— Eh, — odparł Hut szyderczo, — Nie o nagrodę tu chodzi, tylko o wykonanie umowy. Złodzieje najzwyklejsi nawet dzielą się uczciwie, inaczej nic ze spółki. Jeżeli pan się nie będzie poczuwać do wdzięczności za moją opiekę nad Dolores, to może choć to zechcesz ocenić, że nie kazałem cię dotąd aresztować, a wiesz, baronie, że mogę to wykonać każdej chwili.

— Zapominasz, panie Hut, że wówczas i ty wpadłbyś w ręce policji.

— No, to jeszcze pytanie, młody przyjacielu. Czego byś mi pan mógł dowieść, nie wiem... Co do mnie jestem gotów w każdej chwili przekonać świat, kto usiłował zabić Franka, kto sfałszował weksle itd. Ach, wiele jeszcze rzeczy, których ujawnienie mogłoby cię pozbawić na długie lata rozkoszy wieku młodzieńczego. Zresztą po co tyle gadania. Jestem przekonany, że pan byś sobie raczej kazał rękę uciąć, niż rozgniewać swojego starego przyjaciela, który ci się przyda nieraz jeszcze. Wszak prawda? — dodał chemik, uśmiechając się szyderczo.

Baron rzucił w jego stronę spojrzenie pełne nienawiści, ale czując się bezsilnym, podszedł do szafki i wyjąwszy stamtąd paczkę banknotów, rzucił je Hutowi.

— Co, trzydzieści tysięcy marek — rzekł chemik, przeliczywszy pieniądze. — Nie, panie baronie, jeszcze co najmniej dwadzieścia tysięcy mi się należy, a jeżeli nie dodasz mi ich, będę zmuszony zażądać sto tysięcy.

Alfred zaklął gniewnie, ale widząc, że Hut nie żartuje, odliczył jeszcze żądaną sumę.

— Dziękuję — rzekł Hut, kładąc pieniądze do pugilaresu — i mam nadzieję, że pan pocieszysz się wkrótce po stracie tych pieniędzy, jak i po stracie drogiej małżonki. Zresztą co do tego ostatniego, to mam nadzieję, że miłość Franka zaprowadzi nas znowu na ślady Dolores, a wówczas milioner zapłaci nam dobrze za rozwód.

— Na rozwód nie zgodzę się teraz nawet za milion — zawołał Alfred. — Rozumiesz pan?

— Nie, nie rozumiem — rzekł Hut. — Zaczynasz pan być zagadkowym, baronie. Do licha, zaciekawiasz mnie pan!

— Rzuć pan te błazeńskie żarty — rzekł Alfred gniewnie. — Zaraz pan mnie zrozumiesz, jak przeczytasz tę wiadomość.

To mówiąc podał mu gazetę, którą czytał przed odwiedzinami Huta.

Chemik zaczął czytać głośno.

„Na zamku swoim w Hohenwalde zmarł nagle na chorobę serca w nocy z piątku na sobotę hrabia Herman von Hohenwald.

„Majątek pozostały po zmarłym, liczą na miliony. Wobec braku żony i dzieci, spadek przejdzie prawdopodobnie na boczną linię starożytnego rodu".

— W istocie — mocno ciekawe — rzekł Hut, ale zresztą, nie bardzo rozumiem pańskie wzruszenie, gdyż, o ile sądzę, otrzyma pan z tego niewiele, a może nic.

— Dlaczego? — spytał Alfred.

— Hm... masz pan prawa lepsze, niż inni spadkobiercy, jako najbliższy krewny zmarłego, ale o ile mnie pamięć nie myli, hrabia, który jakoś nie bardzo sympatyzował z tobą, baronie, wydziedziczył cię zupełnie.

— W istocie, mnie wydziedziczył, ale nie wydziedziczył... Dolores!

— Jakto? — zawołał Hut zdumiony?

— Posłuchaj pan. Jak panu wiadomo, hrabia poznał moją żonę w kilka tygodni po moim ślubie i... pokochał ją o tyle, o ile mnie nienawidził. Dzięki temu uczuciu zmienił testament, wydziedziczając nie tylko mnie, ale i całą moją familię na korzyść Dolores. Ponieważ jednak nie cieszyłem się jego zaufaniem, postanowił rzecz urządzić w ten sposób, żeby Dolores miała zapewnioną przyszłość do śmierci, niezależnie zupełnie od mojej woli i postępowania z majątkiem. Zdecydował więc tak. W razie gdyby małżeństwo nasze miało być bezdzietne — majątek przechodzi na własność linii bocznej, Dolores zaś ma zapewnione dożywocie w postaci procentów od pewnego kapitału, który po jej śmierci przechodzi na własność spadkobierców. Jeżeli zaś związek nasz pobłogosławiony zostanie potomstwem, baronowa Dolores Gros dziedziczy cały majątek. Cóż pan na to?

— Tak, piękne to wszystko, tylko, że jest w tym maleńkie „ale".

— Co za „ale".

— Brak dziecka! Bo wszak wiadomo ci zapewne, baronie, że mała Lea zginęła w nurtach strumienia?

— Czy pan jesteś o tym tak mocno przekonany, panie Hut — rzekł Alfred, uśmiechając się tajemniczo.

— Naturalnie, o ile jestem przy zdrowych zmysłach.

— Więc słuchaj mnie. Jestem i ja zupełnie przy zdrowych zmysłach, a jednak mówię ci wyraźnie: dziecko żyje. Więcej w tej kwestii nie powiem ci nic. Tymczasem chodzi o to, ażebyś pan czym prędzej odnalazł Dolores.

Hut nie posiadał się ze zdziwienia.

— Ano — rzekł w końcu — cóż robić, muszę panu uwierzyć, choć nie chce mi się to jakoś w głowie pomieścić. Co zaś do odnalezienia Dolores, sądzę, że najwłaściwiej będzie się udać napowrót do Londynu i krążyć w pobliżu Franka, który zapewne dokłada już teraz wszelkich możliwych starań, ażeby odszukać ślad zaginionej.

— I ja tak sądzę — rzekł Alfred. — Pojechałbym z panem, ale lepiej będzie trzymać się zdala od policji londyńskiej, która ma ze mną na pieńku. Jedź więc pan sam, ale postaraj się działać energiczniej i rozsądniej, niż dotychczas.

— Jestem na usługi pana margrabiego de Launy — odparł Hut, kłaniając się nisko. — Sądzę też, że pan margrabia raczy mi wyasygnować na koszta podróży i prowadzenie sprawy jeszcze piędziesiąt tysięcy marek, inaczej trudno mi będzie przyjąć na siebie odpowiedzialność za prowadzenie sprawy.

— Jesteś pan wyzyskiwaczem! — krzyknął Alfred tupiąc nogą — ale dosyć już tego. Nie dam ani feniga.

— W takim razie, żałuję mocno — odparł Hut, kłaniając się ponownie — ale jestem zmuszony wyrzec się przedsięwzięcia. Sądzę, że pan margrabia najlepiej sam tę rzecz załatwi, udając się do Londynu.

Widząc, że nic nie poradzi, Alfred wyjął ze szkatułki baronowej Liebenau jeszcze trzydzieści tysięcy marek i wręczył je Hutowi.

Chemik schwycił pieniądze skwapliwie i przeliczywszy je rzekł niedbale:

— Brakuje jeszcze dwudziestu tysięcy. No, ale sądzę, że mi pan margrabia wypłaci innym razem. Uważam umowę za zawartą. Jutro w południe opuszczam tę piękną miejscowość, choć z żalem wielkim, co prawda, bom się wynudził w owej dziurze prowincjonalnej straszliwie. Ale czas nagli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

107)

— Ojcze, jakiś ty dobry, dziękujemy ci.

— Kiedy może matka przyjechać?

— Zaraz.

Żorżeta i Lucjan porwali się z miejsc, aby jechać po matkę.

Rzeźbiarz powstrzymał ich:

— Czekajcie dzieci, tak nie można. Godnie trzeba uczcić powrót matki do domu tego. Każę Martynie przygotować dziś wystawną kolację i proszę przybądźcie razem z matką wieczorem.

— Najdroższy ojcze, jak mamy ci dziękować?

Młodzi pojechali do matki, by jej oznajmić najradośniejszą dla nich nowinę.

— Mamo, ciesz się z nami, ojciec cię zaprasza dziś na wieczór.

— Tak mamo, będziemy razem szczęśliwi, ojciec ci przebaczył — powiedział Paweł.

Leonia uściskała dzieci, a potem usiadła na kanapie i rozpłakała się jak dziecko.

— Nie płacz mamo — wołała Żorżeta, bo będziesz mieć zaczerwienione oczy.

— Nie płacz nie, będziemy teraz wszyscy szczęśliwi. Zapomnij mamo o wszystkim, co zostało za nami i żyj naszym szczęściem.

Leonia ubrała się z wyszukaną elegancją i wieczorem udała się w towarzystwie Żorżety i Pawła do męża.

— Jak on mnie przyjmie? Boże, ile ja zawiniłam względem niego — myślała i milczała całą drogę.

Lucjan pomógł wysiąść paniom.

— Witajcie — zawołał Lebrun od progu.

Leonia stanęła i nie mogła iść dalej. Wzruszenie było zbyt silne.

Rzeźbiarz podszedł do niej, podał jej ramię i poprowadził do pokoju. Potem posadził ją na kanapie obok siebie i rzekł:

— Żono ukochana, wiesz najlepiej ile wycierpiałem, lecz teraz zapomnijmy i wszystkim i żyć będziemy szczęściem naszych dzieci, będą one nam słońcem i radością reszty dni naszych.

Po tych słowach czule ucałował żonę, która nie mogła łez powstrzymać.

Przy kolacji ustalono datę ślubu młodej pary, która jaśniała nieopisanym szczęściem.

— Zapomniałem powiedzieć — rzekł Paweł, że Lucjan zaprosił nas do posiadłości swego teścia do Hiszpanii. Wczoraj spotkałem pana margrabiego w towarzystwie Emilii i Lucjana i musiałem im przyrzec, że w podróż poślubną udam się do Hiszpanii i zamieszkam u nich w zamku Valpenas.

— Jedźcie moje dzieci i bądźcie szczęśliwi. A gdy się sobą nacieszycie, wracajcie do kraju, bo tu czekać na was z utęsknieniem będzie ojciec i matka, którzy was kochają z całego serca i dużo wam kochane dzieciaki zawdzięczają.

Ślub margrabianki Teresy-Inez de Mimoza odbył się wspaniale w tym samym dniu, kiedy Lucjan stanął z Żorżetą w skromnym kościółku wiejskim przed ołtarzem, by połączyć się z ukochaną na zawsze.

Margrabia de Mimoza dotrzymał przyrzeczenia i w dniu ślubu zjawił się w domu rzeźbiarza, by wręczyć podarek ślubny Żorżecie.

— Tylko nie zapomnijcie o nas, bo wiedzcie, że czekać na was będziemy wszyscy.

Po serdecznym pożegnaniu margrabia opuścił mieszkanie rzeźbiarza, a krótko po tym zajechał elegancki powóz, z którego wysiadła Emilia i jej mąż Lucjan Delteil, jaśniejący szczęściem.

— Pawle kochany — zawołał — przybyliśmy ci powinszować szczęścia i raz jeszcze prosić, byś przyjechał do nas, do Hiszpanii.

Przyjaciele uściskali się serdecznie, a młode przyjaciółki, które dziś już wiedziały, że są jakby siostrami, ucałowały się, przyrzekając sobie wieczną przyjaźń.

— A więc dowidzenia Pawle.

— Dowidzenia.

— Najdalej za tydzień będziemy u was, prawda Żorżeto?

— Tak, tęskno nam będzie bez przyjaciół.

— O w to już nie wierzę — zaśmiał się Lucjan, dobrze wam będzie ze sobą tak samo jak nam, moja Tereso.

Przyjaciele pożegnali się i młodzi państwo Delteil udali się do domu, by wieczorem zabierać rodziców i dziadków udać się do rodzinnego kraju margrabiego de Mimoza.

KONIEC

Mnisi walczą z „białą śmiercią"

Zakonnicy i ich wierni towarzysze, psy św. Bernarda uratowali życie tysiącom osób



Klasztor na przełęczy, skąd mnisi wyruszają na poszukiwanie zmarzniętych

Czy to narciarze — zawodnicy? Zapytacie mocno zdziwieni, gdy wynurzy się przed wami cały szereg mnichów-narciarzy, przez całe życie pełniących miłosierdzie w wysokich górach. Oto jesteśmy wysoko w górach, na granicy italsko-szwajcarskiej; w lewo i w prawo jak okiem sięgnąć widać tylko śnieg. Nigdzie żywej duszy, nikogo, ktoby podał błądzącemu rękę. Zabłądzić nie trudno w takich warunkach. Nogi wpadają w głębokie zaspy śnieżne. Idzie się godzinami, a spojrzawszy w tył widzi się że oto uszło się dopiero kilkaset metrów. Małym i nikłym robaszkiem czuje się człowiek na takiej wysokości, w morzu śniegu.

Wołasz, ale twój głos, chociażby najbardziej donioslły ginie w skalnych zaśnieżonych ścianach. Idziesz dalej i znaleźć nie możesz drogi, zmęczone nogi chciałyby spocząć w tej śnieżnej pościeli, w której objęłaby cię zaraz biała śmierć.

Tylko niebo wisi nad tobą, jak piękny, rozpostarty jedwab. Wydajesz jeszcze ostatni okrzyk bezsilnej rozpaczy i padasz, iść dalej nie mogąc... Jesteś stracony?

Przecierasz usypiające oczy, sam sobie nie wierzysz. Widzisz przed sobą mnicha, poznajesz go wnet po księżym kołnierzu. Na jego grubych butach przypięte narty. Oto ksiądz, który nie przybył do ciebie z ostatnim namaszczeniem, lecz po to, aby cię ratować do dalszego życia; on cię uchroni od zagłady, od białej śmierci. I pies jest przy nim, wspaniały okaz bernardyna, przygląda cis ię mądrymi oczyma; radośnie macha ogonem, że jeszcze żyjesz i poruszasz się. Masz uczucie, że to tylko sen po przeczytaniu bajki w dzieciństwie, ale wreszcie widzisz, że to rzeczywistość, żeś zbłądził i że mnich z psem u boku, jest twoim wybawicielem.

Dawniej, przed laty znacznie dłużej trwała akcja niesienia pomocy. Dziś mnisi zbrojni w narty, czuwają w wysokich górach jak skrzydlaci aniołowie nad losem zbłąkanych. Słyszą ich głos rozpaczny i zawsze w czas się zjawiają z pomocą. — Każdy z nich ma inny rejon pracy w służbie miłosierdzia. Posiada zapas wina, sera i chleba, aby posilić zbłąkanego turystę, a psy które dawniej stale im towarzyszyły, dziś idą tylko na małe wyprawy, gdyż przy większych zjazdach narciarskich nie mogłyby nadążyć mnichom, odbywającym codziennie ćwiczenia narciarskie. Jakże ciężką jest służba na wysokości 3.200 metrów, gdzie małe górskie jeziorka zamarzają przez 265 dni w roku, gdzie w zimie jest 30 stopni Cel., a w lecie najwyżej + 16 stopni Cel.

Z psów klasztornych najsławniejszym był Barry, który przyprowadził do klasztoru 1.800 zbłąkanych ludzi, a obecnie stoi wypchany w sieni klasztornej. Witał on jeszcze Napoleona I, gdy 20 kwietnia 1800 roku w przejściu przez Alpy mieszkał w klasztorze św. Bernarda.

Docieramy do klasztoru, założonego w roku 1049, obecnie już zmodernizowanego o tyle, że posiada telefon, radio, elektrykę, a stare czasy przypomina zrobiony z brązu „ogrzewacz rąk", przy którym mnisi ogrzewali zmarznięte ręce. Bogata jest historia klasztoru, a jedynym jego ponurym miejscem jest przestrzeń, gdzie ułożone są ciała zmarzniętych na śmierć turystów. Nieboszczycy są umieszczeni w śniegu, który ich zwłoki mumifikuje.

Tak to czasy nowoczesne pozmieniały różne sprawy ziemskie — dla dobra ludzkości, dając i sługom Bożym narty, radio i samoloty, wszelkie zdobycze dzisiejszego wieku. Mając do dyspozycji tego rodzaju pomoce, wielkich można dokonać cudów — dla ratowania bliźniego. W. J.



Zbawcy zbłąkanych: mnisi i wspaniałe bernardyny



Jazda na nartach stanowi i rozrywkę i naukę, której mnisi oddają się z zamiłowaniem

Milionerki amerykańskie na grzbietach wielbłądów

W kraju, w którym wszystko jest ostatnim wyrazem techniki i komfortu, znajdujemy takie kontrasty, jak np. wielbłądy, służące jako środek lokomocji w kąpieliskach morskich, położonych na słonecznym wybrzeżu Florydy. W jednym z najdroższych kąpielisk, uczęszczane przez amerykańskich milionerów, Palm Beach, zakupiono w tym celu 150 wielbłądów. Znudzone komfortem Amerykanki z rozkoszą zażywają przejażdżki na grzbietach potulnych wielbłądów.

Krowy z czerwoną latarką

Magistrat kanadyjskiego miasteczka Wallaceburg wydał zarządzenie, na podstawie którego trzody bydła rogatego, przepędzane nocą przez miasto, muszą być chronione przed zderzeniem się z pojazdami, względnie z innymi trzodami czerwonym sygnałem. Dozorcy trzód zamykający pochód muszą być zaopatrzeni w latarki z czerwonym światłem. Ostatnio pomysłowi dozorcy urządzili się w ten sposób, że uwiązali latarki z czerwonym światłem ostatniej czwórce krów pomiędzy rogami.

NASZA NOWELKA

Dzwon

W rocznicę śmierci ks. Streicha

— Taki zmęczony, zapracowany, mój kochany synuś. Mama się bardzo cieszy, że Valdi taki dobry — skandowała drżącym, nieco ochrypłym głosem 70-kilku letnia staruszka, do swego najmłodszego syna, w którym pokładała najcudniejsze nadzieje.

Po śmierci męża, on tylko jej ostał, dla niego biło jej starcze serce.

— Jedz syneczku obiadek jedz, mamuchna sama go przyrządziła, musisz dobrze jeść, byś był zdrowy i silny, byś godnie zastąpił ojca, byś był dobrym Polakiem. Mój Boże, tak niedawno, kilkanaście lat temu, takiś ty był maleńki i słaby, że myślałam już o twej syneczku śmierci, ale ja i twój tato tak żeśmy prosili Boga, że uratował nam ciebie. Moje serce kochane — szeptała, gładząc jego rozwichrzoną główkę.

Valdi szarpnął głową i spojrzawszy chmurnie na matkę, podniesionym głosem odrzekł:

„Dałaby matka spokój tym sentymentom, nienawidzę takiego traktowania. — Wiem, że byłem mały, chory, zresztą jak każde dziecko. Dzisiaj jestem dorosly, silny i zdrowy, nie dlatego że Bóg się nademną zlitował, ale dlatego że uprawiam sport. Mama zawsze i wszystko przypisuje tylko Bogu. To przesada i dewocja.

— Valdi, kochanie — co ty wygadujesz, co się tobie stało — zawołała przerażona. Pamiętaj synu, że wszystko cokolwiek się z nami dzieje, dzieje się z woli niezbadanych wyroków boskich. Opamiętaj się synu. Nie wiem, bo jestem już za stara, ale zdaje mi się, że wpadłeś w niebezpieczną sieć bezbożników, która cię zgubi...

Odwróciła się i dyskretnie otarła rękawem dwie, srebrzące się w kąciku pomarszczonych ócz, łzy.

— Niech mi matka da spokój. Nie jestem smarkaczem, wiem co należy robić i co jest słuszne. Żyjemy w okresie przemian, dążących do urzeczywistnienia nowych, wolnych myśli, a pogrzebania starych przesądów i wiecznego nabożeństwa.

— Boże! Boże przebacz mu i prowadź! — wyszeptała starowina.

Po chwili milczenia, matce przypomniało się, że przed południem był tu ksiądz po składce na dzwon, który miał być ulany z darowizn parafian i poświęcony w rocznicę męczeńskiej śmierci proboszcza. Zbliżyła się do Valdiego, pogłaskała go po ramieniu i spokojnie acz tkliwie zaczęła:

— Posłuchaj Valdi, był tu dzisiaj z parafii...

— Żebrać, co? przerwał.

— Nie synu. Pamiętasz chyba, że rok temu zamordowano naszego księdza.

— Więc co? — Po co im teraz pieniądze?

— Na dzwon syneczku. Na dzwon który swym tęsknym i potężnym echem będzie przestrogą dla komunizmu, hymnem zaś pochwalnym, za męczeństwo kapłana.

— Nic mnie to nie obchodzi. Ja nic nie dam. Matka niech robi co zechce.

Porwawszy kapelusz wybiegł wściekły z domu.

— Niech cię Bóg prowadzi — rzuciła matka za nim.

— — — — — — — — —

— Koledzy! — doszła nas wieść, że czarne sukienki, nabieracze cudzego mienia, pragną ufundować — dzwon — ku pamięci przewielebnego proboszcza naszej parafii, który był zmarł normalną śmiercią według naszej tradycji — rok temu — krzyczał przedstawiciel pięcioramiennej gwiazdy, którego powierzchowność, zdradzała krucze pochodzenie. Co gorsza, dzwon ten, ma być ufundowany z pieniędzy parafian. Jak mi wiadomo, dzwon ten jest już gotowy, czekają tylko na dzień tej rocznicy. Zbierają teraz by pokryć koszty, no i naturalnie by na tym grubo zarobić... Co my zrobimy?...

— Jasne to jak słońce!... Obywatel Skalski przyjdzie do stołu po instrukcje — krzyknął twardo na koniec.

Po sali przeszedł pomruk zadowolenia. Ogólnie domyślano się co nastąpi. Niektórzy śmiali się już z rozczarowania, jakiego doznają parafianie.

Valdi długo słuchał oracji prowodyra komuny, po czym opuścił z innymi salę.

— — — — — — — — —

— Kochany chłopaku namyślałam się długo, no i widzę już, że poprawiłeś się, że nie bluźnisz jak przedtem, więc proszę, byś zaniósł te kilkanaście srebrników uciułanych przezemnie na ten dzwon. Będzie to prawdziwe przebłaganie Boga za twój upadek.

Valdi uśmiechnął się, schował pieniądze w kieszeni, powstał i rzekł:

— Jutro jest rocznica, zdziwi się mamuchna, jakiego to ma synka kochanego. Ha-ha-ha — zaśmiał się dziko i wybiegł.

— — — — — — — — —

— Dawaj wódki stary Żydzie, — krzyknął Valdi, rzuciwszy garść monet na stół szynku.

Żydzisko na dźwięk srebra, uśmiechnął się szczerze pokłonił ku ziemi i postawił butle na stole.

— Rozumiy sze — krakał — przed take posunięcze, trzebno trochu gorzałe, he-he-he, ale to będzie stypa.

— Stul pysk żmijo, krzyknął Valdi i wychylił szklanicę.

Dawno już słońce zaszło i kładło długie cienie, gdy pijany kołaszący się Valdi szedł ku przeznaczeniu. Na dworze wichura szalała, przeciskała się przez ciasne szwy czaszki do mózgu, szepcząc: zniszczyć dzwon, — zniszczyć dzwon.

Sprawdził czy dzwonoburczy ładunek jest na miejscu w kieszeni i dotarłszy do cmentarza kościelnego, przystanął, by odsapnąć. Wyjął latarkę z kieszeni, przelazł przez płot i kocimi ruchami sunął ku dzwonnicy.

Wdrapał się na piętro, położył latarkę, wyjął ładunek dynamitu, przywiązał do serca prześlicznego dzwonu, który miał rozlecieć się w kawałki. Nieostrożnie dotknął się jego powłoki, i w ciszy nocy rozległ się niesamowity w swym brzmieniu jęk, odbijając się stokroć silniejszym echem w głowie Valdiego. Przerażony, cofnął się nagle, trącił lampkę która spadłszy gdzieś w dół zgasła. Sam straciwszy panowanie i równowagę, runął w czeluść piętra. Głucho opadło ciało na ziemię i jęki straszne napełniły dzwonnicę. Jęki zamiast silnej detonacji.

Bóg doświadczył bluźniercę.

— — — — — — — —

— Matko — pić — szeptał spieczonymi usty. — Matko co tak huczy i dźwięczy, skronie mi pękają. Co to jest tak ciemno tu... matko ja, ja umieram chyba.

— Syneczku mój najdroższy, moje ukochanie, to dzwon męczennika dzwoni. Smutna to rocznica, lecz wielki dzień. — Synu zacząłeś walkę z Bogiem, a wiedz że tej nikt nigdy, nie wygra. Sam się o tym przekonałeś. Syneczku życie twoje uchodzi jak świeca dogasa, każdej chwili możesz stanąć przed Majestatem Bożym. Serce moje już stare wytrzyma i ten cios, lecz chciałabym byś pojednał się z Bogiem. I silny szloch targnął zwiędłą piersią starowiny, a łzy potokiem kapały na blade skurczone oblicze Valdiego.

— Mamo!... m-a-s-z ra—cję szeptał w boleściach. Mamo!... Księdza krzyknął z wysiłkiem.

— — — — — — — —

— Bum-buuum, — bum-buuum, — rozkołysany dzwonił dzwon. W tym jego dźwięku kryło się wszystko, męczeństwo i chwała, śmierć i zwycięstwo.

W takt dźwięku spowiadał się Valdi i łzy szczęścia roniła matka. Szczęście było w tym domu. I silniej ozwał się dzwon, z ust konającego wyszły dwa słowa!

— Chryste — zwyciężyłeś!

— Zasnął w Panu.

BOLESŁAW KWIATKOWSKI